Nr. 37 (2218) Warszawa, Czwartek 7 lutego 1924 r. Rok XXX.

Niech żyje

rząd robotniczy

i włościański!

Warunki prenumeraty

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 5.500.000.—
bez odnoszenia „ 5.000.000.—
na prowin. mies. „ 5.500.000.—
Zagranicą „ 10.000.000.—
Za zmianę adresu 150.000.—

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje

Socjalizm!

Ceny ogłoszań:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) Mk. 250 000
Nekrologi „ 100 000
zwyczajne „ 150 000
drobne za jeden wyraz „ 100 000
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 250.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Ofensywa kapitału

przeciwko podatkowi majątkowemu

Od pewnego czasu jesteśmy świadkami gwałtownej ofensywy klas posiadających, zmierzającej do unicestwienia rozpoczętego dzieła naprawy skarbu.

Obszarnicy, fabrykanci, bankierzy, kupcy, giełdziarze — cały obóz wyzyskiwaczy i spekulantów pragnie utrzymać dotychczasowy stan spadku marki, ułatwiający szybkie bogacenie się klas posiadających kosztem szerokich warstw ludności i Państwa.

Obszarnicy oburzają się na p. Grabskiego, iż zapowiedział egzekucje przeciwko nieuczciwym płatnikom i grożą walką.

Fabrykanci zamykają fabryki, ograniczają pracę, dążą do obniżenia zarobków i zniesienia 8 godzinnego dnia pracy, przyczem nie kryją się z tem, że cała ich akcja jest wymierzona przeciwko p. Grabskiemu, usiłującemu pociągnąć bogaczy do wydatniejszych niż dotychczas, świadczeń na rzecz Państwa.

Należy tedy przypomnieć, że buntujący się obszarnicy zbogacili się niesłychanie kosztem Państwa.

Przed wojną każdy (z małemi wyjątkami) majątek ziemski był obciążony długami hipotecznemi, obszarnicy długi te spłacili w walucie zdeprecjonowanej po 2 marki i 16 fenigów za rubla, wydziedziczyli brutalnie tych, którzy z całem zaufaniem lokowali swoje kapitały i oszczędności na hipotekach ziemskich i w ten sposób uwolnili się od długów, które w normalnych warunkach spłacanoby w ciągu nawet dziesiątków lat.

Następnie za kredyty, uzyskane od Państwa, podnieśli swoje majątki niejednokrotnie powyżej poziomu przedwojennego, uzupełniając inwentarz żywy i martwy, sprowadzając nasiona i nawozy sztuczne za pieniądze, uzyskane od Państwa lub na podstawie gwarancji skarbu.

Wreszcie nie płacili podatków, bo te śmiesznie niskie kwoty, które wpłynęły od nich do skarbu, nie mogą być brane pod uwagę.

Położenie materjalne obszarników jest, jak widzimy, dużo lepsze, niż przed wojną.

Dlaczegóż więc oburzają się? Odpowiedź prosta: pragną zbogacać się w dalszym ciągu z szybkością przed wojną nieznaną, a to jest możliwe tylko przy dalszem drukowaniu marek i ich spadku.

Precz wiec z naprawą skarbu i wprowadzeniem zdrowego pieniądza — oto dewiza ziemian.

A teraz przejdźmy do przemysłu.

Za czyjeż to pieniądze fabrykanci odbudowali, powiększyli czy pobudowali nowe zakłady przemysłowe?

Znowu nie kto inny, jeno Skarb był źródłem, z którego fabrykanci czerpali olbrzymie kredyty, zwracając je Państwu w wartości wielokrotnie niższej.

A czy pp. przemysłowcy, bogacąc się na kredytach markowych i obliczając płace robotnicze w markach, temi markami posługiwali się przy kalkulacji cen produktów?

Każdy już dzisiaj w Polsce wie, że — nie!

Dokonywano potrójnej grabieży: na Państwie, na robotnikach i na spożywcach!

I ten stan grabieży pragną pp. fabrykanci przedłużyć.

Brać kredyty w walucie markowej, obdzierać robotników i konsumentów — oto cel i dążenie tych „sfer gospodarczych".

Precz więc z naprawą skarbu — oto hasło walczącego Lewjatana!

A banki? Jest ich w Polsce kilkakrotnie więcej, niż dla naszego życia gospodarczego potrzeba.

A wiadomo, że kredyty markowe od Państwa i handel obcemi walutami — oto dwa filary tych w większości czysto spekulacyjnych przedsiębiorstw.

Precz więc z naprawą skarbu.

Jeżeli zaś idzie o handel, to żerował on bezkarnie w ciągu wielu lat, wyciskając ostatnie soki ze społeczeństwa pracy!

Obce, pełnowartościowe waluty były i są dla kupców miernikiem wartości sprzedawanych przedmiotów, t. zw. „stan kupiecki" zbogacił się w ostatnich latach niesłychanie, to też pp. kupcy nie chcą rozstać się z dotychczasowymi „zarobkami" i również przeciwdziałają naprawie skarbu.

Ale ta ofensywa kapitału musi być złamana.

I jeżeli p. Grabski chce dokończyć rozpoczęte dzieło, musi wejść na drogę najsarowszych represji przeciwko opornym i nieuczciwym podatnikom.

Również p. Grabski winien pomyśleć o tych, którzy rozmyślnie powiększają trudności gospodarcze, aby tylko dzieło naprawy skarbu zniweczyć.

Więc np. w przemyśle włókienniczym istnieje kryzys. — Kryzys ten w obecnej ostrej formie nie jest usprawiedliwiony. Magazyny fabryczne są pełne materjałów, przemysłowcy skarżą się na brak kapitału obrotowego.

Ale rynek wewnętrzny nie jest zaspokojony. W magazynach pełno towarów lecz z drugiej strony widzimy, że miljony ludzi chodzi w łachmanach. Zbyt wysokie ceny materjałów włókienniczych czynią produkty włókiennicze niedostępnemi dla szerokich rzesz ludności.

Gdyby pp. fabrykanci rzucili nagromadzone towary na rynek po znacznie niższych cenach, opróżniliby szybko magazyny, zdobyliby potrzebną gotówkę i mogliby uniknąć zamykania fabryk, lub ograniczania produkcji, a już conajmniej ograniczenia byłyby daleko mniejsze, kryzys przybrałby łagodniejsze formy, sytuacja gospodarcza nie utrudniałaby zbytnio naprawy skarbu.

Mógłby ktoś powiedzieć, że fabrykant musi sprzedać po takiej cenie, iżby za osiągnięte ze sprzedaży pieniądze wyprodukował conajmniej tyle, ile sprzedał.

Otóż zaznaczyć należy, że koszta produkcji nie usprawiedliwiają cen dzisiejszych.

Np. wpływ płac robotników włókienniczych na ceny materjałów jest o wiele niższy, niż przed wojną, a więc zyski fabrykantów są o wiele wyższe od przedwojennych.

Niechby więc przemysłowcy wyrzekli się nadmiernych zysków, a już ceny wyrobów włókienniczych się zmniejszą.

Zresztą kiedyż to tak było, że producent czy hurtownik *zawsze* musiał sprzedać z zyskiem. Przecież i przed wojną bywało, że produkty niejednokrotnie musiały być sprzedawane ze stratą. — Gdyby więc *po tłustych latach* nastały dla fabrykantów trochę *chudsze miesiące*, krzywda by im się nie stała!

Dotyczy to w pewnym stopniu całego przemysłu.

Ale pp. przemysłowcy wolą przy niezaspokojonym rynku wewnetrznym trzymać towary w magazynach, zamykać fabryki i pogarszać trudności gospodarcze, bo w ten sposób sytuacja dla naprawy skarbu się pogarsza — a im o to chodzi!

Przemysł nasz wogóle, a włókienniczy w szczególności jest wysoce wobec Państwa nieobywatelski.

I dlatego p. Grabski musi pomyśleć, czy nie należałoby rozmyślnie zamykanych fabryk uruchomić przy pomocy przymusowych, przez Rząd ustanowionych zarządów, przyczem kapitał, potrzebny na prowadzenie takich przedsiebiorstw mógłby być zdobyty drogą rozprzedaży nagromadzonych produktów!

Ofensywa obszarników, bankierów, fabrykantów, kupców i innych spekulantów musi być za wszelką cenę złamana!

Inaczej dzieło naprawy może się nie udać.

A. Pączek.

Kongres socjalistów francuskich.

Z dyskusji w sprawie taktyki wyborczej warto przytoczyć następujące momenty:

Poseł Lebas zalecał, by zwracano się do komunistów o utworzenie sojuszu wyborczego, spodziewając się, że w ten sposób zniszczy się pułapkę, zawartą w obłudnych propozycjach komunistycznych. Ze względu na słabość organizacji robotniczych, mówca lęka się zbyt wielkiego zwycięstwa (!) przy wyborach i niemożności kontrolowania dużej liczby posłów.

Sekretarz partji *Faure* jest za sojuszem „jednominutowym", a przeciw wspólnemu programowi z lewicą mieszczańską. Gdy się wskazuje na przykład partji belgijskiej, która przez pewien czas brała udział w rządzie z liberałami, zapomina się —dodaje Faure—że w Belgji udział w rządzie miał poparcie olbrzymiej większości robotników, zorganizowanych w partji socjalistycznej, związkach zawodowych i spółdzielniach, działających solidarnie.

Cały szereg przemówień w duchu powyższym dowodzi, że w taktyce swej socjaliści francuscy skrępowani są obawą przed demagogją komunistyczną i istotną słabością ruchu robotniczego, rozbitego przez komunistów.

W imieniu skrajnej lewicy oświadczył *Żyromsky*, że jest zasadniczym przeciwnikiem współdziałania z partjami burżuazyjnemi, jeżeli jednak w warunkach obecnych odstępuje od tej zasady, to jedynie pod warunkiem, że wszelki udział w rządzie będzie wyłączony. Mówca obawia się, by burżuazja nie pchała socjalistów do władzy (!) i nie wyzyskała dla swych celów niepowodzenia, na które socjaliści byliby niechybnie skazani ze względu na przewagę ekonomiczną burżuazji. Mówca godzi się na sojusze wyborcze, jedynie dla utrzymania jedności partji.

Temu typowo doktrynerskiemu rozumowaniu, w którem niema żadnych praktycznych wskazań dla polityki partji, przeciwstawił się w doskonałej mowie pos. *Varenne*. Nie chce on przesądzać przyszłych możliwości, będąc zdania, że partja powinna przedewszystkiem dążyć do zwycięstwa wyborczego. Przy sojuszach wyborczych należałoby obok gwarancji co do osób dbać także o gwarancje programowe, ograniczone do najważniejszych spraw. Co do udziału w rządzie Varenne przypomina przykład Jaurèsa za rządów Comba. Udało się w r. 1905 obniżyć służbę wojskową, utrwalić stosunki pokojowe itp., z chwilą zaś obalenia bloku lewicy, sytuacja polityczna znacznie się pogorszyła. Cokolwiekby socjaliści robili, nigdy nie zadowolą komunistów. Klasa robotnicza jest wrogo usposobiona do Bloku Narodowego, ale też nie dość frazesów rewolucyjnych. Gdy Blok Narodowy zostanie obalony, groziłoby w razie nieprzejednanego stanowiska socjalistów nowe przesunięcie na prawo, czego kraj nigdyby im nie przebaczył. Nie należy więc z góry wyrzekać się możliwych korzysci.

W tym samym duchu, ale jeszcze radykalniej, przemówił *Dumoulin*, b. górnik i b. sekretarz klasowych związków zawodowych. Oświadczył on wręcz, że socjaliści winni iść do wyborów z zamiarem obalenia Bloku Narodowego i utworzenia Bloku Lewicy. Robotnicy pytać się będą, jakie korzyści przyniesie im zwycięstwo lewicy, tysiące pracowników głosować będą na socjalistów nie z miłości do nich, lecz z nienawiści do Bloku Narodowego. Cóż im przyniesiemy?

Po długich naradach komisja opracowała rezolucję, przyjętą jednomyślnie zarówno w komisji, jak też przez uczestników kongresu.

Rezolucja potwierdza zasady rewolucyjne partji socjalistycznej. Tembardziej nie należy naruszać tych zasad, gdy okoliczności są więcej powikłane. Jedynie haniebnej ordynacji wyborczej przypisać należy, że partja odstępuje od tradycyjnej taktyki. Dlatego to dopuszczalne będą sojusze, lecz nie blok partji lewicy pod kontrolą bezpośrednią partji. Sojusze dozwolone będą tylko tam, gdzie okaże się ich konieczność. Niedopuszczalni są kandydaci, którzy byli w stosunkach z Blokiem Narodowym, zresztą wszyscy kandydaci będą musieli dać rękojmie niezbędne, zwłaszcza w sprawach polityki zagranicznej.

Dalej rezolucja odrzuca propozycje komunistów, będące jedynie pułapką na socjalistów.

Co się tyczy udziału w rządzie, to rezolucja odróżnia między wykonywaniem władzy np. w Szwecji i Anglji, gdzie partja sama jest odpowiedzialna za politykę, a współpracą w rządzie koalicyjnym, której partja prawie że tradycyjnie przeciwstawiała się zawsze. *Jednakowoż partja nie odmówi swego poparcia każdemu rządowi lewicowemu, który swą polityką zdobędzie zaufanie klasy robotniczej.*

Z innych rezolucji kongresu wymieniamy: 1) uchwała o podjęcie po wyborach rokowań ze Związkiem socjalistów - komunistów (grupa Frossarda, która wystąpiła z partji komunistycznej) i z Francuską Partją Socjalistyczną (grupa skrajnie prawicowych socjalistów), celem odbudowania jedności partji. 2) protest przeciwko nowym ciężarom podatkowym, 3) uchwała o utworzeniu organizacji inwalidów wojennych i inwalidów pracy w łonie partji, 4) uchwała na rzecz prawa wyborczego dla kobiet.

Przy sprawozdaniu z polityki międzynarodowej Longuet krytykował funkcjonowanie Biura Międzynarodówki w Londynie, twierdząc, że dawne Biuro w Brukseli pracowało sprawniej.

Praca rządu Macdonalda.

Przed rozpoczęciem prac parlamentarnych w dn. 12 bm. rząd Macdonalda przygotowuje cały szereg projektów nowych ustaw i rozporządzeń z różnych dziedzin życia.

Zmniejszenie podatków pośrednich. Snowden, minister skarbu, zamierza obniżyć, a o ile się da zupełnie znieść podatek od cukru, a także obniżyć podatek od herbaty.

Sprawy rolne. Rolnictwo przechodziło w ostatnich czasach znaczne trudności, a rząd Baldwina przed wyborami obiecywał właścicielom ziemskim subsydja państwowe. Nowy minister Buxton zamierza zwołać konferencję z wybitnym udziałem rolników, w celu zbadania całości zagadnienia rolnego.

W pierwszym rzędzie rząd ureguluje sprawę płac robotników rolnych, wynoszących w niektórych miejscowościach nie więcej, jak 23 szyl. tygodniowo. Ma być wznowiona działalność Komitetu Płac, ustanowionego na mocy uchwały parlamentu z 1917 r., lecz zniesionego przez rząd konserwatywny.

Co się tyczy pomocy dla rolników, to rząd nie zamierza udzielać subsydjów, lecz dążyć będzie do ulepszeń komunikacyjnych, do obniżenia taryf przewozowych i do ułatwienia rolnikom kredytów. Wreszcie rząd będzie zwalczał pośrednictwo w sprzedaży produktów rolnych.

Sprawa mieszkaniowa. Minister zdrowia Wheatley zwołał konferencję z przedstawicielami wszystkich związków budowlanych, na której uchwalono, by wszelkiemi siłami poprzeć zamierzenia rządu, mające na celu rozwiązanie kwestji mieszkaniowej.

Min. zdrowia, wespół z min. pracy, opracowują szereg ustaw budowlanych. M. in. Wheatley nosi się z planem, który, w razie wykonania, rozwiązałby trudności budowlane na przeciąg 20—25 lat. Projekt przewiduje wznoszenie 200 tys. domów rocznie. Jedną z wielkich przeszkód, stojących na drodze temu projektowi, jest jednak to, że w Anglji istnieje trust, monopolizujący wszystkie materjały budowlane w swych rękach. Nowy rząd musiałby więc w jakikolwiek sposób złamać potęgę trustu, sprzedającego materjał budowlany po niezmiernie wysokich cenach.

Zniesienie kary śmierci. W najbliższym czasie jeden z posłów Partji Pracy złoży w Izbie Gmin projekt ustawy o zniesieniu kary śmierci. Kara śmierci ustanowiona jest w Anglji za zabójstwa, a wykonywa się ją przez powieszenie. Minister spr. wewn. Henderson nie zatwierdził dotychczas wyroków śmierci.

Odezwa do Indji. Depesze urzędowe podały niedawno skrócony tekst odezwy, ogłoszonej przez Macdonalda w jednem z pism w Madrasie. Depesze urzędowych agencji telegraficznych należy przyjmować z wielkiemi zastrzeżeniami, gdy idzie o stosunki obecne w Anglji. Z dosłownego tekstu odezwy Macdonalda wynika, że streszczenie agencji, zawierające wyzwania i groźby pod adresem Hindusów, jest fałszywe. Macdonald porównywa dwie metody postępowania politycznego: konstytucyjną i rewolucyjną, i wypowiada się na rzecz taktyki konstytucyjnej, przedstawiając szkody, jakie przynosi zaniechanie tej taktyki. Macdonald ubolewa nad prądami reakcyjnemi w stosunku do Indji i zaprasza wszystkich przyjaciół Indji do zbliżenia się do rządu angielskiego, zamiast oddalania się odeń. Odezwa Macdonalda zwraca się więc zarówno do Hindusów, jak do Anglików.

Bomby w Mezopotamji. Depesze urzędowe doniosły również o rzuceniu bomb przez lotników angielskich na domy mieszkańców bagdadzkich, nie płacących podatków.

Okazuje się, że istotnie odbyło-się bombardowanie miasta, ale w grudniu r. ub., a więc za rządu Baldwina, przyczem nie szło tu o karę na opornych podatników, lecz o zmuszenie mieszkańców do posłuszeństwa wobec władz angielskich. Inna rzecz, że stosowano często istotnie bombardowanie, jako karę za niepłacenie podatków. W sprawie grudniowego bombardowania wszczęte będzie śledztwo, a minister Thomson ma wydać zarządzenie, zabraniające dalszych bombardowań.

Zblizka i zdaleka.

SZKOŁA DOBROCI.

Znajomej mojej, lekarce z zawodu, przytrafił się smutny wypadek: upadła na ulicy i złamała nogę. Ulica była odludna, słabo oświetlona. Mróz siarczysty. Nieszczęśliwa słyszała dokładnie jak pękały jej kości. Rozumiała, że nie powinna zmieniać pozycji. Biegła do pacjentów i na dziesięć kroków przed celem podróży, upadła. Przechodziły dwie wiejskie kobiety. Chciały podnieść: nie ruszajcie mnie, idźcie, jeżeli mi chcecie pomóc, pod numer 49 i poproście, aby tu przyszedł pan S...ki. Kobiety poszły — czy nie zrozumiały, czy zapomniały adresu, dość, że interwencja ta zawiodła.

Chora leżała dalej. Nie chciała się położyć na zimnym, lodem pokrytym bruku, myślała, że może płuca odmrozić. Przeszkodził mężczyzna: „czy mogę pomóc Pani?" Chciał podnieść.

— Niech mnie Pan nie rusza. Złamałam nogę. Czekam na Pogotowie. Może Pan zajdzie do państwa S...ch pod numer 49 i poprosi, żeby tu przyszli. Trzeba telefonować po Pogotowie.

Mężczyzna odszedł. Nadeszła niewiasta.

— Czy mogę co dla Pani uczynić?, zapytała.

— Dziękuję. Nie wolno mi się ruszyć. Muszę siedzieć tak.

— Bez oparcia?

— Tak, boję się, że płuca odmrożę, jeżeli się położę. Posłałam prosić znajomych, aby telefonowali po Pogotowie.

— Czy ja mogę choć podeprzeć Panią? I nieznajoma usiadła na ziemi, i plecami podparła chorą.

— Jaka Pani dobra! Pani nie wie wcale, jaką mi Pani ulgę sprawia. Ale jak można tak zdrowia nie szczędzić? Pani się przeziębi.

— Jestem ciepło ubrana.

I zaczęła z chorą prowadzić rozmowę. O pogodzie, o zawodzie lekarskim, o dzieciach.

Mijały kwadranse.

Przybył pan S...ki. Zaczął telefonować. Pogotowie posiada tylko jedną karetkę w dobrym stanie. Nie może tedy jeździć na każde zawołanie. Policja sprawdza czy wypadek jest naprawdę groźny. Zanim Pogotowie wytelefonowało policję, a policjant zdążył zajść na odludną ulicę i stwierdził, że wypadek jest naprawdę groźny, minęła godzina.

A nieznajoma wciąż siedziała na zlodowaciałej ziemi i podpierała chorą lekarkę.

Wreszcie przyjechał lekarz Pogotowia. Ułożono chorą na noszach i odwieziono do szpitala.

Wypadek ten, o czytelnicy, zdarzył się w Warszawie, pewnego zimowego wieczoru przy ul. Polnej. Nie jest to żaden wymysł literata. Fantazja moja nie dodała tu nic do rzeczywistości życia. Przeciwnie, sucha opowieść odjęła i barwę i ciepło wypadkowi, które pióro opisać chciało. Wykrawek życia, wycięty z obrazu pewnego, określonego wieczora w Warszawie...

W Warszawie. W Warszawce nieustającego karnawału, nieskończonego „shimmy" (i jego wszystkich jawajskich i hotentockich odmian), „Ziemiańskiej" (i stu jej odmian, jednako zawsze pełnych). W Warszawie, w której księgarnie są puste, a w Bibljotekach Publicznych — bibljotekarki marzną z zimna i mrą literalnie od głodu. W Warszawce, w której jedna po drugiej zamykają swoje podwoje instytucje dobroczynne i przytułki. W Warszawce waluciarzy i paskarzy. W Warszawie giełdziarzy, grających na spadek marki polskiej. W Warszawce tinglów, kin i bajzlów (nieoficjalnych), w Warszawce, w której szczęśliwy waluciarz kąpie swoją baletniczkę w winie (jakoby szampańskiem) i jada na stole, przystrojonym gałązkami mimozy nicejskiej...

Nie wiem, kto była owa Nieznajoma. Jej zacny uczynek wydawałby się moraliście zgoła naturalnym. „Miłość Bliźniego" nakazuje takie uczynki i kto je spełnia, wykonywa tylko obowiązki najprostsze, oczywiste, choć połączone z ofiarą osobistą czasu i może zdrowia.

Przyglądając się atoli życiu, nie książce moralisty, odczytując karty życia, *jakiem ono jest*, a nie aforyzmy Marka Aureljusza, Seneki, Kanta czy Jana Marji Guyau—wiemy dobrze, jak nieliczne znajdujemy przykłady takiej ofiarnej moralności. I dlatego na tem miejscu kładziemy jej świadectwo, na gorącym chwycone uczynku.

Pisałem kiedyś o „Szkole Dobroci". Urodziła się w Ameryce. Znalazła się i w systemie europejskiej pedagogiki. Nauczyć dziecko, aby było „dobrem". Aby *czyniło* dobro: koledze, nauczycielowi, nieznajomemu. Aby nie litowało się tylko nad nędzą i okupywało się datkiem, zaczerpniętym w sakiewce rodziców. Aby *czyniło* własną siłę fizyczną i własną ofiarą moralną. Jest to przedmiot najważniejszy i dlatego prawie tak często pomijany w szkole powszechnej. „To się samo przez się rozumie" — po co uczyć tego, co się samo przez się rozumie"—mówi bakałarz, tak mało mamy czasu, aby uczyć i nauczyć rzeczy naprawdę potrzebnych i koniecznych ze stanowiska programów ministerjalnych.

Gdybym był ministrem oświaty, poleciłbym nauczycielom, aby w całym kraju opowiedzieli i wytłomaczyli dzieciom powyższy wypadek, który zdarzył się w Warszawie przy ul. Polnej.

Henryk Bezmaski.

W sprawie biura prasowego w Rydze.

Nawiązanie przez Polskę stosunków z Łotwą i Estonją pociągnęło za sobą na początku 1920 r. w celu zbliżenia narodów zorganizowanie w Rydze przy Poselstwie Polskiem placówki propagandystycznej, z początku pod nazwą Polskiej Agencji Prasowej, później, od stycznia 1922 r., jako referat prasowy przy Poselstwie.

Placówka ta ulegała ze względów oszczędnościowych ciągłym redukcjom i rekonstrukcjom in minus, pomimo, że kosztowała bardzo niewiele w porównaniu z innemi placówkami prasowemi, nie mówiąc już o kosztach propagandystycznych innych państw. W maju 1921 r. skreślono etat pomocnika kierownika Agencji Prasowej, w styczniu 1922 r. przy przekształceniu Agencji na referat prasowy skreślono zupełnie wydatki rzeczowe, pozostawiając jedynie pensje kierownika i redukując ją (kierownik, st. referent M. S. Z., pobierał odtąd pensję urzędnika VII kat., t. j. referenta, gdyż do tej kategorji przywiązany był nowy etat). Do pokrywania wydatków rzeczowych musiało się odtąd w miarę możności przyczyniać Poselstwo z funduszu dyspozycyjnego.

O szczupłości funduszu, przeznaczonego na placówkę prasową, posiadającą rozległe zadania propagandystyczne i informacyjne, świadczy fakt, że w 1923 r., gdy pensja kierownika plus wydatki rzeczowe biura prasowego wynosiły razem 48.000 rub. łot., korespondent P. A. T. w Rydze, będący zarazem redaktorem „Monitora Polskiego"; jedynie za wysyłanie depesz do Warszawy pobierał 60.000 rub. łot. miesięcznie.

Placówka prasowa ryska spełniała swe funkcje należycie, docierając w głąb społeczeństwa łotewskiego i usuwając zakorzenione tam uprzedzenia. Zadanie jej było trudne, gdyż Ryga, w której kręcą się agenci niemieccy i sowieccy, jest jednem z głównym ognisk intrygi antypolskiej i źródłem plotek, szkodliwych dla nas.

W Rydze działa stale litewskie biuro prasowe przy poselstwie litewskiem, zasypując prasę antypolskim materjałem, a wkrótce ma powstać biuro białoruskie, organizowane przez Białorusinów łotewskich i subsydjowane przez obce rządy. Przy poselstwach sowieckiem i niemieckiem istnieją też biura prasowe. Zdaniem sfer łotewskich, niejednokrotnie komuni-

Sprawozdanie naukowe.

„Skarb Rzeczypospolitej", pod redakcją **Henryka Tennenbauma**, ze słowem wstępnem **Ludwika Krzywickiego** opracowali: **Wacław Fabierkiewicz, Mieczysław Sokołowski, Tadeusz Szturm de Sztrem, Teodor Toeplitz, Wacław E. Zieliński, Zofja Ciechomska, Stefan E. Królikowski, Jerzy Kramsztyk, Zofja Sokołowska i inni.**

Ciekawa książka! Znać, że autorowie opanowali gruntownie przedmiot. Operują ścisłemi danemi i nie zapuszczają się na śliską drogę kombinacji. Czyta się ją lekko.

Praca składa się z dwóch części, zresztą ściśle z sobą powiązanych. Pierwsza tworzy ogólne tło teoretyczne. Zajmuje się więc zagadnieniem inflacji, rozbiera szczegółowo podatek emisyjny, a dalej sprawę obiegu i waluty.

Druga rozważa poszczególne zagadnienia finansowe skarbu polskiego, jak one wyglądają przy ciągłym spadku marki i co wobec tego uczynić należy. Jest to więc jakby praktyczna ilustracja części teoretycznej.

Myśl książki przejrzysta. Polska jest dość bogata aby sprostać naprawie skarbu bez pomocy zzewnątrz. Nie trzeba też sięgać do nowych źródeł dochodu. Stare wystarczą, byle odpowiednio podnieść stawki, zaprzestać dawania markowych kredytów przemysłowi i bankom, oraz zerwać z kredytowaniem podatków.

Systemu opodatkowania nie należy zmieniać, gdyż każda jego reorganizacja musi wywoływać trudności w funkcjonowaniu aparatu skarbowego.

Oszczędności są potrzebne i pożądane, należy je jednak przeprowadzać nie drogą kasowania samochodów, telefonów, lub mechanicznej redukcji urzędników. Trzeba uprościć aparat państwowy. Znieść rozmaite międzyministerjalne komisje, które często tylko pracę hamują. Ściśle wyznaczyć każdemu resortowi zakres jego działania, przez co się uniknie biurokratycznej pisaniny i konferencji pomiędzy różnemi osobami. Przekazać różne funkcje samorządom, które i tak rozwijają działalność w tej samej dziedzinie i posiadają odpowiednio wyrobiony w tym kierunku aparat. W ten sposób można będzie zlikwidować cały szereg urzędników państwowych, których działalność tylko koliduje z odpowiedniemi urzędami samorządowemi.

Artykuł tow. Toeplitza o oszczędnościach należy do najlepszych. Można się nań pisać bez zastrzeżeń. Polecam go p. Moskalewskiemu do gruntownego przestudjowania.

Właściwie prawie wszystkie piętnaście rozdziałów wymagałyby obszerniejszego omówienia. Ale szczupłe ramy artykułu dziennikarskiego nie pozwalają na tak szerokie ujęcie tematu. Musimy poprzestać na rozpatrzeniu najważniejszych poglądów.

Przedtem jednak mała uwaga.

P. Sokołowski, a za nim p. Fabierkiewicz trafnie analizują skutki inflacji. Dochodzą do zupełnie słusznych wyników, mimo, że zdaniem mojem, wyszli z fałszywego założenia teorji wartości „użyteczności krańcowej".

Skąd się to wzięło?

Stąd, że stosowanie metody ilościowej przy obiegu pieniądza, tak ulubione przez ekonomistów mieszczańskich, od czasu Ricardo, dla którego kopalnia złota i bank emisyjny wywoływały te same skutki, jest w tym wypadku słuszne, ponieważ waluta polska jest czysto papierowa. Teorja wartości Marksa doprowadziłaby w daleko prostszy sposób do analogicznych wniosków, uchroniłaby zaś p. Sokołowskiego od ośmieszenia się przykładem „bydlęcej inflacji" u Zulów.

Powróćmy jednak po tej krótkiej wycieczce do zasadniczej treści książki.

Fatalny stan finansów Państwa zwdzięczamy inflacji, którą znowu wywołały nieumiejętne wyzyskiwanie źródeł dochodu Państwa oraz kredyty i zaliczki dla przemysłu. Podatek emisyjny łoży się całym swym ciężarem na klasy pracujące. Warstwy posiadające nie tylko unikają go przez przejście na rachunek złoty, ale same zagarniają jego część Wartość obiegu w markach polskich spadła z 150 miljonów dolarów w połowie 1920 r. do 10 miljonów w październiku 1923 r. Wobec tego zdawałoby się niemożliwe zrównoważenie budżetu, gdyż cały obrót pieniężny musiałby przechodzić co miesiąc dwukrotnie przez urzędy podatkowe.

Ratunek polega na natychmiastowem przerwaniu dalszych emisji, a więc na natychmiastowem przyciśnięciu śruby podatkowej w ten sposób, aby dochody pokryły wydatki.

Środków płatniczych jest w Polsce dosyć. Kapitał obrotowy skurczył się tylko pozornie; zmniejszyła się wprawdzie do minimum wartość obiegu markowego, za to waluty zagraniczne ,choć nielegalnie, zastąpiły markę. Tych walut znajduje się w Państwie przypuszczalnie na sumę 100 — 150 miljonów dolarów. Konieczne więc jest ulegalizowanie obrotu obcemi walutami. P. K. K. P. powinna nawet dawać pożyczki w obcych walutach. Powinny być dopuszczone weksle w obcych walutach, któreby chętnie nabywała zagranica, przez co uzyskalibyśmy krótkoterminowy kredyt. Przemysłowiec, który wziął obcą walutę w P. K. K. P i musiałby ją potem zwrócić, byłby zainteresowany w wysokim kursie marki polskiej, za którąby musiał kupić obce dewizy dla spłacenia zaciągniętego długu. Zresztą te ostatnie wpływałyby do P. K. K. P. w zamian za marki, któreby pozostały wyłącznym środkiem płatniczym przy uiszczaniu podatków.

Autorowie odrzucają bony złote i waloryzację. Bony złote, ponieważ ich powodzenie zależne jest od wzrostu inflacji. Popyt na bony złote nie może zrównoważyć inflacji. Gdyby zresztą bony cieszyły się wielkiem powodzeniem, to skurczyłaby się wartość obiegu. Z chwilą zaś stabilizacji marki bony tracą jedyną swą podstawę jaką mają w fakcie ciągłej deprecjacji marki. Posiadacze bonów zaczną się ich masowo wyzbywać, a skarb państwa będzie musiał wzamian za zwracane mu bony rzucić w obieg olbrzymie ilości marek, co wywoła znowu spadek marki, a tem samem spowoduje deficyt.

Waloryzacja — mówią autorowie — spowoduje przerzucenie podatków przez producentów na konsumentów, a w ostatecznej instancji przerzucenie ich z powrotem na skarb, dzięki obowiązującemu w praktyce systemowi wskaźników drożyźnianych. Wymiar wskaźnika waloryzacyjnego przez skarb musi iść z tempem życia, czyli zmieniać się niemal codziennie, a życie gospodarcze powinno trafnie dyskontować przyszły wymiar wskaźnika waloryzacyjnego i tylko w tych rozmiarach włączyć go do swej kalkulacji. Jedno i drugie jest niemożliwe, a życie gosopdarcze będzie zawsze dyskontowało przewidywany wskaźnik waloryzacyjny w większych rozmiarach. Rozpocznie się gra pomiędzy skarbem a gospodarstwem narodowem, na której skarb zawsze przegra.

Majątek państwowy nie powinien żadną miarą być zastawiany, sprzedany lub wydzierżawiony. Jedyny wyjątek to fabryki tytuniowe, które należy oddać w dzierżawę (!), bo system akcyzowy, według obliczeń p. Zielińskiego zapewnia skarbowi większy dochód (??) niż monopol.

Koleje żelazne, główne źródło deficytu mogą być prowadzone bez strat, byle zerwać z systemem udzielania zaliczek na dostawy i podnosić odpowiednio taryfy przewozowe.

Tyle autorowie

(Dok. nast.).

W. Kielecki.

kowanem poselstwu polskiemu, polskie biuro prasowe działało najsprawniej.

Stały kontakt polskiego biura prasowego z przedstawicielami prasy, stowarzyszeń i sfer parlamentarnych łotewskich, sprawił, że uprzedzenia względem Polski powoli znikały. Podczas gdy w r. 1920 w okresie ryskiej konferencji pokojowej i wyprawy gen. Żeligowskiego część prasy łotewskiej była przeciw nam wrogo nastrojona i nawoływała nawet do wspólnej akcji wojennej Łotwy i Litwy przeciw Polsce, dziś sympatje do Litwy bardzo osłabły i wszystkie odłamy prasy łotewskiej zachęcają Litwinów do pokojowych stosunków z Polską.

Zorganizowane przez kierownika polskiego biura prasowego wycieczki, a mianowicie wycieczka dziennikarzy łotewskich, estońskich i finlandzkich do Polski w czerwcu 1921 r., oraz wycieczka kupców i przemysłowców łotewskich w maju 1923 r. nietylko zaznajomiły Łotyszów z Polską, lecz dały konkretne materjalne rezultaty. Tak naprzykład podczas wycieczki handlowo - przemysłowej dokonano wielu pomyślnych handlowych tranzakcji, zwłaszcza w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Codzienne biuletyny i komunikaty polskiego biura prasowego były w bardzo dużym stopniu zużytkowane przez prasę łotewską, w której zajmowały drugie z kolei miejsce po komunikatach łotewskiej agencji telegraficznej. Biuletyny te ukazywały się w językach łotewskim, rosyjskim i francuskim — te ostatnie dla ciała dyplomatycznego w Rydze. Rzeczowość i bezpartyjność informacji biura prasowego stały zawsze ponad wszelkiem podejrzeniem.

Pozatem biuro umieszczało wiele poważniejszych artykułów w prasie łotewskiej i pośredniczyło w wymianie artykułów pomiędzy prasą łotewską i polską.

Dzisiaj wszystkie prace, związane z istnieniem polskiej placówki prasowej upadły, gdyż od 1 grudnia 1923 r. została ona zwinięta, podobnie jak wszystkie inne placówki prasowe, ze względów oszczędnościowych.

Stwierdzić należy, że prasa łotewska wszystkich kierunków przyjęła z wielkim smutkiem wiadomość o likwidacji polskiego biura prasowego, poświęcając jego działalności szereg serdecznych wzmianek. Jak widać z gazet łotewskich z grudnia 1923 i stycznia 1924 r. informowanie Łotwy o Polsce, nie mówiąc już o zawieszonej akcji propagandystycznej, nawet w najskromniejszej formie obecnie nie istnieje, zwłaszcza, że równocześnie zwinięto ze względów oszczędnościowych także oddział P. A. T. w Rydze.

Drożyzna.

RADOM POBIŁ REKORD!

W Radomiu wzrost drożyzny w II połowie stycznia ustalono na 37.51%, za cały zaś miesiąc styczeń na 151.29%.

Paskarstwo radomskie zatem pobiło rekord zachłanności w okresie stabilizacji marki polskiej.

KTO I JAK OBNIŻA CENY?

Wydział Zaopatrywania obniża dziś cenę chleba 50% z 630 tysięcy na 600 tys. i 70% z 540 tys. na 500 tys. mk. Jednocześnie Wydział Zaopatrywania obniżył cenę węgla o 5 miljonów na tonę i sprzedaje węgiel w zależności od gatunku po 74 — 110 miljonów z dostawą, drzewo zaś — po 46 miljonów bez dostawy.

Cenę mięsa wieprzowego obniżono w jatkach miejskich o 150.000 mk. na klg.

Zarząd gazowni i tramwajów postanowił utrzymać ceny gazu i przejazdów bez zmiany, t. j. bez podnoszenia cen wskutek zwiększenia kosztów personelu o 32% dodatku drożyźnianego.

Paskarze jednak — zarówno wielcy, jak i mali — nie są skłonni do obniżki cen.

Związek cukrowników przez usta swego dyrektora, p. Jana Zaglenicznego, oświadczył, iż nie zmniejszy ceny cukru, liczonego dziś bez przewozu i akcyzy po 66 franków, a natomiast w drodze wielkich łask może organizacjom spożywców ofiarować 1½% rabatu od cen liczonych kupcom prywatnym.

Rzeźnicy również usiłują utrzymać wysokie ceny mięsa w detalu.

Za pobieranie nadmiernych cen za wieprzowinę aresztowani zostali z polecenia zastępcy naczelnika oddziału walki z lichwą komisarza rządu p. Skalskiego, współwłaśc. jatki przy ul. Kruczej 5, Antoni Rytko i Józef Telblach.

Zredukowali nieznacznie swój cennik właściciele kawiarni, cukierni, zastraszeni pustkami w swych lokalach.

W cukierniach I kategorji ceny białej kawy obniżone zostały do 550 tys. (cena poprzednia 600 tys.), czarnej kawy i herbaty do 350 tys. (poprzednio 400 tys.), za szklankę. Cukiernie II kategorji pobierać będą za powyższe napoje o 50 tys. mk. na szklance mniej. (b.).

MASOWE REWIZJE W RESTAURACJACH.

Urząd walki z lichwą przedsięwziął w związku z opornem stanowiskiem restauratorów co do obniżenia ceny obiadów urzędowych masowe rewizje w restauracjach warszawskich. Rewizje te przynoszą z każdego dnia po kilkanaście protokułów o pobieranie nadmiernych cen za potrawy podawane à la carte. Za lichwę dowiedzioną restauratorom karani będą tem ostrzej, gdyż restauratorzy podnosząc cenę obiadów zobowiązali się w Kom. Rządu obniżyć ceny potraw nie wchodzących w skład obiadów urzędowych. Tymczasem rewizja, jak w dniu wczorajszym, stwierdziła znowu, że 15 pierwszorzędnych restauracji, jeżeli zastosowało zniżkę to nieproporcjonalnie małą. Stwierdzono wypadki nawet podniesienia cen.

A MAGISTRAT DALEJ SIĘ WALORYZUJE.

Od dn. 8 lutego r. b opłaty na prowadzenie rejestracji mieszkańców w Warszawie wynosić będą dla osób meldujących się z przyjazdu po 30 groszy, dla osób zaś przeprowadzających się z jednego domu do drugiego 10 groszy. Opłata pobierana będzie w markach według kursu ustalonego na każde pół miesiąca w sposób przyjęty na kolejach żelaznych i na czas do 15 b. m. włącznie wynosi po 570 tys. i 190 tys. mk.

TRAMWAJE NIE PODROŻEJĄ.

Komisja finansowo-budżetowa Rady miejskiej nie zatwierdziła ostatniego wniosku dyrekcji tramwajów o podwyższenie taryfy tramwajowej do 300 tys. mk. za bilet normalny.

Wobec tego ceny biletów tramwajowych na najbliższy okres czasu pozostają bez zmiany.

KURS WALORYZACYJNY FRANKA.

Kurs waloryzacyjny franka złotego na dzień 8 lutego 1924 r. został ustalony na mk. 1.800.000

Bezrobocie.

Dalsza redukcja w przemyśle włóknistym.

Czytamy w pismach łódzkich:

W ciągu ub. tygodnia znów cały szereg firm w Łodzi zamknął fabryki lub ograniczył ilość dni roboczych.

I tak zamknięte zostały fabryki Szer i Unger, Landau, Lubowski i Jakubowicz, Agiński i Liberman, H. Maliniak, St. Wajs, I. Zemler i Grunwald, Berliński, Giles i S-ka, B. Landau i Barski, J. Rozental, Gutman, Guterman, Ostrowski i Birencwajg, Światłowski, Kohn i Brauner, J. Wojdysławski, Br. Wołkowicz, R. Buhle.

Z większych firm zredukowały pracę do 3-ch dni w tygodniu firmy I. K. Poznański, R. Biderman, D. Rozenblat, L. Żarkowicz i S-ka, W. Markusfeld, a do 2-ch dni w tygodniu L. Plihal i S-ka, N. Krauze, Sznitz i Hempel, Zylbersztajn, D. Fuks, Stychaf i Werner, Tow. Akc. Snarzyński, Miłobędzki i Malewski.

***

W Zduńskiej Woli wymówiono pracę na 2 tygodnie w fabrykach A. J. Pikelnego, A. B. Kopczyńskiego, oraz braci Pinczewskich.

W Pabjanicach zamknięta została fabryka Berkowicza i Haita, oraz wymówiono pracę w fabrykach Fr. Hulera i braci Fajwlowicz.

W Ozorkowie towarzystwo Slosserowskie wymówiło pracę na 2 tygodnie.

W Zgierzu zamknięta została fabr. „Zgierzanka" i wymówiono pracę w fabryce Pawła Stochbacha.

Tomaszowska fabryka sztucznego jedwabiu uruchomiona została na cały tydzień.

Sprawy skarbowe

Kurs marki polskiej.

W nadchodzący piątek odbędzie się posiedzenie państwowej Rady Finansowej z udziałem znawców finansowych z łona przedstawicieli Sejmu, Senatu, nauki oraz sfer gospodarczych. Przedmiotem obrad będzie oznaczenie kursu marki polskiej wobec zrównoważenia budżetu i zatrzymania druku znaków obiegowych.

Rząd na naradę tę występuje z propozycją, aby wartość 1 złp. oznaczyć na 1.800.000 mk. Kurs ten ustalić przy opłacie podatków, taryf kolejowych, stawkach celnych i przy rozrachunkach zwaloryzowanych.

Ustalenie tego kursu niezbędne jest w celu równomiernego wpływu podatków z tego powodu, iż obecnie większość podatników wstrzymuje się z wpłatą podatków w oczekiwaniu zniżki franka waloryzacyjnego.

Sprawę ustalenia wartości marki zainicjował tow. Diamand art. swym w „Robotniku".

Rachunki przekazowe w złotych.

Onegdaj w Departamencie kredytowym Ministerjum Skarbu odbyła się konferencja kierowników banków państwowych w sprawie otworzenia w P. K. K. P. rachunków przekazowych w złotych polskich.

Projekt ma być w tych dniach konkretnie opracowany i wprowadzony w życie możliwie najprędzej.

Złote listy zastawne.

Tow. Kredytowe Ziemskie ma niebawem wypuścić listy zastawne opiewające na złote polskie, równe frankom złotym, a zabezpieczone majątkami ziemskiemi.

Listy te mają być wprowadzone na zagraniczne rynki pieniężne, w tym celu prowadzone są obecnie rokowania w Paryżu.

Spłata należności skarbowych.

Na onegdajszem posiedzeniu Rady Ministrów omawiano projekt rozporządzenia Prezydenta o zmianie warunków spłat prywatnoprawnych należności w stosunku do skarbu państwa.

Według rozporządzenia tego do czasu uregulowania drogą oddzielnego rozporządzenia sprawy przerachowania zobowiązań prywatnoprawnych, — wszelkie sumy, wpłacane z tytułu zobowiązań prywatno - prawnych, zaciągniętych w stosunku do Skarbu Państwa i określonych w markach polskich, uznaje się — nie naruszając postanowionych umowami terminów i innych warunków spłat — za zaliczki, uiszczone na poczet należności.

Kasy Skarbowe zaliczą i pokwitują te zaliczki według kursu franka złotego w dniu wniesienia zaliczki, określonego w myśl art. 2 ustawy z dnia 6 grudnia 1923 r. o zastosowaniu stałej jednostki do obliczania danin, dochodów publicznych oraz kredytów, udzielanych przez instytucje państwowe i samorządowe.

Postanowienia powyższe nie mają zastosowania do zobowiązań prywatno - prawnych, zaciągniętych w stosunku do Skarbu Państwa, o ile wysokość świadczeń pieniężnych uzależniona została od wartości lub ceny innych rzeczy lub świadczeń w czasie uiszczania zapłaty oraz do zobowiązań zaciągniętych w państwowych instytucjach kredytowych.

Mord w więzieniu Sołowieckiem.

W więzieniu na wyspach Sołowieckich (na Białem morzu), w którem przebywają prawie wyłącznie skazańcy polityczni, przed miesiącem dozorcy więzienni strzelali do uwięzionych, protestujących przeciwko złemu traktowaniu ich. Byli zabici i ranni, których liczby nie ustalono dotychczas.

Więzienie Sołowieckie jest jednem z najcięższych w Rosji, gdyż odcięte jest od lądu z powodu mrozów w ciągu 8 miesięcy w roku. Przebywa tam ok. 200 skazańców politycznych, straż zaś składa się przeważnie z b. kryminalnych przestępców. Trudności komunikacyjne sprawiły, że już przed 4 miesiącami socjaliści rosyjscy zagranicą ostrzegali bratnie partje, że należy spodziewać się najgorszych rzeczy, o ile przed zimą nie nadejdą jakieś wiadomości z wysp Sołowieckich. Tak się też stało. Szczegóły mordu są dotychczas nieznane. Prasa sowiecka z początku przemilczała całą sprawę, później zaś podała krótką wzmiankę, że wyłoniono komisję do zbadania „zajść sołowieckich".

Uchwały Rady Naczelnej „Piasta".

Od czasu do czasu piastowcy zbierają się na naradę i ci sami ludzie czy to jako klub poselski czy jako Zarząd Główny, czy jako Rada Naczelna, przyjmują uchwały, które przeważnie nic nowego nie zawierają. Istotna polityka „Piasta" prowadzona jest poza uchwałami, podawanemi do wiadomości publicznej. Uchwały ostatnie, powzięte na Radzie Naczelnej dn. 2 i 3 b. m. są wyjątkowo nieciekawe. Przytoczymy uchwałę o polityce zagranicznej. Uchwała ta brzmi:

Polska polityka zagraniczna winna być oparta na następujących podstawach:

1) Traktat Wersalski, jako fundament wszechświatowego pokoju, nie może uledz rewizji.

2) Polityka polska, nacechowana wybitnie pokojowemi tendencjami, dąży do utrzymania jaknajlepszych stosunków ze wszystkiemi państwami: stąd wynika uznanie Polski dla ideałów Ligi Narodów, oraz chęć współpracy z nią nad ugruntowaniem pokoju powszechnego

3) Dopóki Polska nie będzie miała gwarancji pokojowości polityki sąsiadów, musi oprzeć się na systemie przymierzy o charakterze obronnym, rozbudowując istniejące sojusze i porozumienia.

4) Zawarte przez Polskę sojusze nie wykluczają możności porozumienia się z szeregiem innych państw, w pierwszym rzędzie z Anglją i Włochami. Zadaniem tych porozumień byłoby zagwarantowanie pokoju, oraz uzdrowienie życia gospodarczego w Europie.

5) Wysunięcie zagadnień wschodnich na czoło polityki wszechświatowej winno być przez Polskę wykorzystane w kierunku spotęgowania znaczenia naszego państwa na forum międzynarodowem.

6) Po ustaleniu traktatem Ryskim stosunków pokojowych z Rosją, zobowiązania wypływające z tego traktatu względem Polski winny być przez Rosję ściśle wykonywane, co przysporzyć może zbliżenie gospodarcze pomiędzy obu krajami.

Poco „Piast" powtórzył te frazesy i ogólniki, stokrotnie już wypowiadane — niewiadomo. Żadnych realnych wskazań na tle konkretnych zagadnień polityki międzynarodowej „Piast" nie daje.

ODCZYT TOW. POSŁA LIBERMANA.

W niedzielę, dn. 17 b. m. o godz. 11 rano w Tow. Hygienicznem, Karowa 31, tow. poseł Liberman wygłosi odczyt n. t. „Demokracja a wojsko polskie". Bilety w cenie od 500.000 do 3.000.000 mkp. nabywać można w sekretarjacie O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, od godz. 10 — 1 i od 5 — 7, w Administracji „Robotnika", Warecka 7, w Księgarni Robotniczej, Wspólna 17, w Banku Ludowym, Marszałkowska 99, oraz w dzień odczytu od godz. 10-ej przy wejściu

Kronika parlamentarna.

UBEZPIECZENIA OD BEZROBOCIA.

Na posiedzeniu wczorajszem komisja ochrony pracy uchwaliła art. 2, określający warunki, uprawniające do pobierania świadczeń. Bezrobotny winien się zarejestrować najpóźniej w ciągu 1 miesiąca i ma prawo do świadczeń, o ile w ciągu ostatniego roku przed zarejestrowaniem się conajmniej 20 tygodni pracował w jednym zakładzie, podlegającym ubezpieczeniu. Rząd proponował, ażeby rejestracja mogła nastąpić dopiero po 7 dniach od chwili rozwiązania stosunku najmu pracy.

Posłowie socjalistyczni oponowali przeciwko temu, gdyż inny artykuł ustawy przewiduje już okres oczekiwania od chwili zarejestrowania się do chwili otrzymania zasiłku. W ten sposób w dostatecznej mierze zapobiega się pobieraniu zasiłków w czasie krótkiego przejściowego bezrobocia. Wniosek rządowy został odrzucony.

Przyjęto dalej wniosek PPS. i NPR., że minister pracy może upoważnić do wydawania zasiłków poszczególnym kategorjom robotników, zatrudnionych nie więcej, niż 3 dni w tygodniu.

Na następnem posiedzeniu komisja ma przystąpić do dyskusji nad najważniejszym art. 5, który określa, kto i w jakiej wysokości opłaca składki, z których się składać ma fundusz ubezpieczeniowy.

USTAWA O BEZROBOCIU PRZED USTAWĄ O OCHRONIE LOKATORÓW.

Komisja prawnicza uchwaliła wczoraj w trzeciem czytaniu projekt ustawy o zmianach w ustawie o ochronie lokatorów.

Tow. Pużak po ukończeniu obrad imieniem Z. P. P. S. złożył oświadczenie, że sprawa ochrony lokatorów powinna wejść na plenum Izby dopiero po załatwieniu sprawy o ubezpieczeniu od bezrobocia, jak zresztą przyrzekł premjer Grabski.

KOMISJA REGULAMINOWA.

Sejmowa komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej obradowała wczoraj nad sprawą wynikłą w związku z pismem p. prezesa ministrów do p. marszałka Sejmu w sprawie rewizji bagażu i ewentualnych rewizji osobistych posłów przy przejeździe granicy. Po wysłuchaniu referatu tow. Libermana uchwalono rezolucję pos. Byrki (Piast), która ma być przedłożona Sejmowi do uchwały. W myśl tej rezolucji rewizje bagażu posłów są dopuszczalne, natomiast ze względu na odnośne postanowienia Konstytucji komisja oświadczyła się przeciw rewizjom osobistym posłów.

USTAWA O UNORMOWANIU STOSUNKÓW PRAWNYCH ZAWODU DZIENNIKARSKIEGO.

B. prezes Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, pos. Jan Dąbski, wniósł do laski marszałkowskiej projekt ustawy o unormowaniu stosunków prawnych zawodu dziennikarskiego. Projekt ten podpisany przez posłów dziennikarzy i przywódców stronnictw zawiera tekst ustalony przez podkomisję prawniczą Sejmu Ustawodawczego i stanowić ma podstawę dla rozpraw dalszych.

SPRAWA „CEDERGRENU" W KOMISJI KOMUNIKACYJNEJ.

Komisja komunikacyjna omawiała sprawę umowy rządu ze spółką telefonów „Cedergren". Dyr. Gadomski udzielił w tej sprawie obszernych wyjaśnień, nad któremi wywiązała się dyskusja. Referent pos. Sikorski (Ch. D.) postawił wniosek, w którym staje na stanowisku, że rząd mógłby na podstawie istniejącej umowy uzyskać w praktyce większe korzyści. Tow. Pławski domagał się nieprzyjęcia sprawozdania do wiadomości Dyskusję odroczono.

BUDŻET MINISTERJUM ROLNICTWA.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej uchwalono w trzeciem czytaniu budżet Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Dziś rozpatrywany będzie budżet Ministerjum Spraw Zagranicznych.

KOMISJA WOJSKOWA.

Komisja wojskowa przyjęła art od 10 — 25 projektu ustawy o prawach i obowiązkach szeregowych z tem, że trzy art. odesłano do specjalnej komisji, a mianowicie art. dotyczący momentu zostania szeregowym, następnie należenia do towarzystw niepolitycznych, art. normujący czas urlopów i art. dotyczący degradacji.

KOMISJA ROBÓT PUBLICZNYCH.

Sejmowa komisja robót publicznych omawiała wniosek p. Janeczka (P. Z. L.) i Wyrzykowskiego (Z. P. S. L.) w sprawie zmiany przepisów ustawy budowlanej dla wsi. Celem uzgodnienia różnicy zdań, jaka się wyłoniła w toku dyskusji, wybrano specjalną komisję, która ma przedłożyć gotowy projekt ustawy.

Dn. 8 b. m. o godz. 7½ wiecz. w sali Tow. Hygjenicznego (Karowa 13) odbędzie się odczyt tow. posła K. Czapińskiego p. t. „Rzym czy Polska" — Ostatnie polityczne wystąpienia kleru. Kler w P. P. P. Kler a rocznica Komisji Edukacyjnej. Kler a reforma rolna. Religja Chrystusowa a kler rzymski.

Bilety do nabycia: w Księgarni Robotniczej (Wspólna 17) i w Administracji „Robotnika" (Warecka 7).

Kronika polityczna.

KIEROWNIK MIN. PRACY.

P. Prezydent Rzplitej poruczył kierownictwo Min. Pracy i Op. Społ., po ustąpieniu ministra Darowskiego, dotychczasowemu podsekretarzowi stanu tegoż ministerjum, p. Gustawowi Simonowi.

LIKWIDACJA BANKU ROLNEGO.

Dowiadujemy się, że min. skarbu nosi się z zamiarem zlikwidowania Banku rolnego, gdyż zdaniem min., bank ten działalnością swą nie usprawiedliwia celu dla którego powstał. Narazie wymówiono 40 pracownikom banku, redukcja nie objęła jednak żadnego z czterech dyrektorów!

MIASTA I GMINY WINNY KUPOWAĆ AKCJE BANKU POLSKIEGO.

P. Stanisław Karpiński, prezes Komisji Organizacyjnej Banku Polskiego, wydał odezwę, w której wzywa zarządy miast i gmin polskich do nabywania akcji Banku Polskiego.

ŻAŁOBA Z POWODU ŚMIERCI WILSONA.

Z powodu śmierci b. Prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona p. Prezes Rady Ministrów zarządził 24 godzinną publiczną żałobę. Wczoraj o godz. 12 w poł. wszystkie flagi na gmachach państwowych w stolicy, miastach wojewódzkich i główniejszych miastach powiatowych zniżone zostały do połowy masztu, a na szeregu gmachów publicznych wywieszono chorągwie żałobne Rząd zwrócił się z wezwaniem do mieszkańców, aby zamanifestowali uczucia żałobne wywieszeniem czarnych flag na domach.

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE.

W połowie stycznia r. b. zwrócił się był Rząd polski do Rządu niemieckiego z propozycją podjęcia rokowań w sprawie artykułu IV traktatu, zawartego pomiędzy Polską a głównemi mocarstwami sprzymierzonemi i zaprzyjaźnionemi w Wersalu dn. 28 czerwca 1919 r., oraz w dwóch innych sprawach art. III tegoż traktatu przy bons offices Rady Ligi Narodów, a to stosownie do decyzji Rady z dn. 14 grudnia 1923 r. Równocześnie w myśl tejże decyzji. Rząd polski zaproponował Rządowi niemieckiemu podjęcie rokowań we wszystkich innych sprawach, objętych programem polsko-niemieckich rokowań z dn. 20 lipca 1922 r., a dotychczas jeszcze niezałatwionych. Dn. 30 stycznia b. r. wyraził Rząd niemiecki gotowość przystąpienia do tych rokowań. Dn. 5 lutego b. r. wręczył poseł Rzplitej Polskiej w Berlinie ministrowi spraw zagranicznych Stresemannowi noty, w których proponuje mu podjęcie rokowań w sprawie dwóch wyżej wymienionych artykułów—w dniu 12 lutego w Genewie, zaś rokowań we wszystkich innych sprawach—w Warszawie dn. 20 lutego.

O ZWROT POLSKIEGO MIENIA KOLEJOWEGO Z ROSJI.

Delegacja Reewakuacyjna w Moskwie złożyła notę w sprawie zwrotu mienia kolejowego. Rząd sowiecki nietylko nie zwrócił Polsce trzeciej raty kosztowności za tabor kolejowy, ale obecnie Del. Ros.-Ukraińska również wstrzymała reewakuację zakwalifikowanych do zwrotu około 2000 zestawów kołowych, jakoby z powodu różnicy zdań co do ceny, gdy tymczasem dyskusja w sprawie oceny jeszcze się nawet nie rozpoczęła. Już po raz drugi zdarza się w Podkomisji Kolejowej, że po kilkumiesięcznej pracy ekspertów polskich, licznych rozjazdach po całej Rosji, Rząd sowiecki cofa się przed zwrotem już zakwalifikowanego do reewakuacji mienia. Taki wypadek miał miejsce w roku ubiegłym w sprawie 800 wagonów. Nota domaga się zmiany tej sytuacji i natychmiastowego zakończenia reewakuacji kolejowej. (PAT.).

Z MINISTERJUM SPRAWIEDLIWOŚCI.

Ministerjum sprawiedliwości zawiadamia, że zapowiedziane na czwartek u ministra sprawiedliwości audjencje z powodu pogrzebu ś. p. Sobolewskiego, b. ministra sprawiedliwości przełożone zostały na piątek.

Umowa w przemyśle włóknistym

Dnia 6-go lutego przy udziale dyrektora departamentu przemysłowego, p. Dąbrowskiego, dyrektora departamentu ochrony pracy i opieki społecznej, p. Kłotta, oraz jego zastępcy, p. Ulanowskiego, została zawarta w Łodzi umowa pomiędzy związkami przemysłowców a związkami zawodowymi robotników przemysłu włókienniczego.

Warunki umowy są następujące:

1) okólnik związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem w sprawie waloryzacji zarobków na podstawie cennika z roku 1914 zostaje odwołany.

2) płace zarobkowe robotników przemysłu włókienniczego będą wyrażane w stałych jednostkach, mianowicie w złotych polskich, równych frankowi złotemu, a płatne w markach polskich.

3) płace robotnika podwórzowego o stawce podstawowej marek 25 określa się na złotych polskich 2.66. Inne płace będą obliczane w tym samym stosunku.

4) wypłaty tygodniowe będą odbywały się w terminach dotychczasowych, przytem złoty polski obliczany będzie według średniego kursu franka waloryzacyjnego, ogłaszanego przez Pana Min. Skarbu dla opłat podatkowych w środę, czwartek i piątek tygodnia, za który zostaje dokonana wypłata. Dla płac za pracę do dnia 3-go lutego włącznie obowiązuje kurs 1.810.000.

5) wyniki komisji statystycznej nie wpływają na zmianę cennika, ustalonego na mocy niniejszej umowy zarówno wzwyż jak wdół.

6) umowa niniejsza obowiązuje od dnia 14 stycznia 1924 r., przyczem dopłaty za czas ubiegły od dnia 14 stycznia do 3 lutego dokonane zostaną w trzech ratach.

7) umowa niniejsza obowiązuje na czas nieokreślony, przyczem każdej ze stron zawierających ją przysługuje prawo wymówienia na termin dwutygodniowy.

8) umowa niniejsza w żadnym szczególe nie dotyczy fabryk wyrobów jutowych, które zastrzegły sobie prawo oddzielnego załatwienia sprawy.

TELEGRAMY.

Rząd Partji Pracy.

MAC DONALD JEDZIE DO PARYŻA.

Londyn, 6 lutego. — (P. A. T.). Dziennik „Star" dowiaduje się, że Mac Donald uda się do Paryża w m. maju.

OBRADY GABINETU.

Londyn, 6 lutego. (P. A. T.). — Gabinet obradował dzisiaj w dalszym ciągu nad sprawami, które poruszone będą we wtorkowem oświadczeniu rządu przed izbą. Obrady nad temi kwestjami potrwają jeszcze dwa dni. W rokowaniach, jakie od szeregu dni prowadziły ministerjum pracy i zdrowia z przedstawicielami przedsiębiorców budowlanych i Trade Unionów w przedmiocie realizacji rządowego planu rozbudowy kraju, osiągnięto pomyślne rezultaty. Głównym celem rządu w tym względzie jest częściowa likwidacja bezrobocia, oraz zniesienie głodu mieszkaniowego.

POWODY REZYGNACJI BALDWINA.

Londyn, 6 lutego. (PAT.). P.R. Jak się dowiaduje „Times", przyczyny, które skłoniły ex-premjera Baldwina do rezygnacji, podane będą do wiadomości w drodze urzędowej w sobotę rano.

ODPOWIEDŹ ANGIELSKA W SPRAWIE PALATYNATU.

Londyn, 6 lutego. (P. A. T.). — W kołach urzędowych potwierdzają, iż odpowiedź rządu angielskiego w sprawie Palatynatu została doręczona wczoraj rządowi francuskiemu przez ambasadora angielskiego w Paryżu. We wspomnianych kołach wyrażają przekonanie, że sprawa nie jest bliska rozwiązania, jednakże wytworzona obecnie atmosfera jest szczególnie korzystna dla pomyślnego rozwiązania tej sprawy.

Sprawa odszkodowań

KOMITETY RZECZOZNAWCÓW W BERLINIE.

Berlin, 6 lutego. (P. A. T.). — Drugi komitet rzecznoznawców opuści Berlin prawdopodobnie w piątek. Mac Kenna odjeżdża do Paryża w czwartek. Pierwszy komitet zakończy swe prace w końcu bieżącego tygodnia.

Pierwsza podkomisja 1-go komitetu wyraziła przekonanie, iż Bank Emisyjny, oparty na podstawie złota, winien być instytucją autonomiczną i międzynarodową, natomiast dyrektor Banku Rzeszy Schacht pragnie, aby Bank Emisyjny był organizmem niemieckim, będącym w ścisłym stosunku z Bankiem Rzeszy.

Druga podkomisja zaopinjowała, że podatki niemieckie w całym kraju, aczkolwiek są dość wysokie, to jednak są mniejsze od podatków w krajach sojuszniczych, a nadto są one źle rozłożone. Rząd Rzeszy, zdaniem podkomisji, winien znaleźć nowe źródła dochodu.

Berlin, 6 lutego. (P. A. T.). — Pierwszy komitet rzeczoznawców odbył dziś ponownie konferencję z ministrem finansów Rzeszy oraz przedstawicielami tegoż ministerjum. Omawiano głównie dochody państwa niemieckiego, przyczem rzeczoznawcy starali się otrzymać ścisłe dane co do rozkładu podatków w Niemczech.

O BEZPOŚREDNIE ROKOWANIA FRANCUSKO - NIEMIECKIE.

Berlin, 6 lutego. — (P. A. T.). Według doniesień prasy ambasador niemiecki w Paryżu poruszy w najbliższych dniach w rozmowie z Poincarem sprawę podjęcia bezpośrednich rokowań francusko - niemieckich.

W okupowanem zagłębiu.

USPOKOJENIE

Paryż, 6 lutego. (PAT.). Z Palatynatu donoszą, że spokój został przywrócony na całym terenie. Panuje przypuszczenie, że nastąpi powrót do dawnej sytuacji. Zarządzenia, wydane przez separatystów, nie będą prawomocne. Niemcy, wydaleni przez separatystów, będą mogli powrócić do Palatynatu, ci zaś, którzy zostali wydaleni przez wysoką komisję, będą musieli zaczekać na odnośną decyzję tej komisji w sprawie ich powrotu.

STRAJKI.

Duesseldorf, 6 lutego. (PAT.) P. R. — Powszechny strajk wybuchł w kopalniach lignitu w okolicach Kolonji, natomiast w większych fabrykach w okolicach Duesseldorfu, w Witten i Reinhausen, strajk został zakończony.

Wiadomości z Niemiec.

PROJEKT FRANCUSKICH RZECZOZNAWCÓW.

Berlin, 6 lutego. (PAT.). P. R. Francuscy członkowie komitetów rzeczoznawców przedstawili rządowi niemieckiemu swój własny plan w sprawie utworzenia niemieckiego Banku Emisyjnego.

ZNIŻKA CEN.

Berlin, 6 lutego. (PAT.). W związku z akcją sanacyjną skarbu tendencja dla cen jest wybitnie zniżkowa, jakkolwiek obniżenie taryf kolejowych od 20 z. m. nie mogło jeszcze wywrzeć całkowicie swych skutków. Koszty utrzymania wynoszą już tylko 108% kosztów przedwojennych. Wskaźnik cen hurtowych w dniu 22 z. m. wynosił 115,3% równi przedwojennej.

ARESZTOWANIA.

Monachjum, 6 lutego. (P. A. T.). — W związku z rozpoczynającym się 18 lutego procesem Hittlera, oskarżonego o zdradę stanu, dokonano szeregu aresztowań. Między aresztowanymi znajduje się von Goltz.

Tragiczna inscenizacja filmu „Quo Vadis".

Rzym, 6 lutego. — (P. A. T.). Wczoraj popołudniu w pobliżu Rzymu podczas zdjęć, dokonywanych przez berlińską firmę kinematograficzną, w czasie inscenizacji scen w cyrku z „Quo Vadis", wyrwało się z klatki 40 lwów i wpadło między statystów. Wiele osób jest rannych, jeden ze statystów został rozszarpany. Bliższych szczegółów brak.

Rzym, 6 lutego. (PAT.). O katastrofie, jaka się wydarzyła podczas zdejmowania filmu pod tytułem „Quo Vadis", pisma podają następujące szczegóły: Przedsiębiorstwo „Ambrosio" zamierzało inscenizować nanowo film „Quo Vadis" i zawarło w tym celu umowę z pogromcą zwierząt Schneiderem, właścicielem 50 lwów. Ubiegłej nocy przywieziono 26 lwów do teatru filmowego w ogrodzie botanicznym na Monte Celio, gdzie wczoraj po południu miano dokonać zdjęcia sceny ze lwami, wyobrażającej tracenie chrześcijan. W tym celu wybudowano balkon, na którym stanęli statyści. Balkon był umieszczony na wysokości około 4 i pół metra. Wśród statystów znajdował się aktor Palombi. Gdy wypuszczono zwierzęta z klatek, jedna lwica wskoczyła na balkon, co wywołało wśród zebranych tam osób straszną panikę. Wszyskim jednak udało się uciec, z wyjątkiem Palombiego, którego lwica chwyciła za gardło. Palombi, broniąc się, stracił równowagę i spadł z balkonu na arenę. Lwica, podrażniona zapachem krwi, skoczyła za nim i szarpała go. Jeden z operatorów filmu strzelił sześć razy z rewolweru do lwicy i zranił ją w grzbiet. Pogromca Schneider zdołał wpędzić zwierzęta do klatek. Palombi, przewieziony do szpitala wojskowego, wkrótce zmarł. Policja wdrożyła w tej sprawie śledztwo.

W parlamencie francuskim

PEŁNOMOCNICTWA DLA RZĄDU.

Paryż, 6 lutego. — (P. A. T.). Izba uchwaliła 335 głosami przeciwko 18 zamknięcie dyskusji w sprawie upoważnienia dla rządu, do wydawania dekretów, mających moc ustawy i postanowiła na życzenie Poincarego 325 głosami przeciwko 218 odbyć dziś rano dalsze posiedzenie.

Traktat austrjacko-rumuński.

Bukareszt, 6 lutego. — (P. A. T.). Kanclerz austrjacki Seipel i minister spraw zagranicznych Grünberger z jednej strony a rumuński prezydent ministrów Bratianu i minister spraw zagranicznych Duca z drugiej podpisali umowę handlową opartą na zasadzie największego uprzywilejowania. Oprócz tego zredagowany został już układ o wydawaniu przestępców oraz układ w sprawie wzajemnej pomocy prawnej. Pozatem postanowiono powołać mieszaną komisję, której zadaniem będzie załatwienie nieuregulowanych dotychczas spraw, a mianowicie: 1) spraw finansowych, 2) komunikacyjnych, 3) sprawy wymiany dzieł sztuki, 4) ułatwień paszportowych i 5) sprawy układu w kwestji emerytur.

Traktat włosko-rumuński

Wiedeń, 6 lutego. — (P. A. T.). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Według wiadomości, które tutejsze koła dyplomatyczne otrzymują z Rzymu, zanosi się na rychłe zawarcie traktatu włosko - rumuńskiego. Traktat ten ma posiadać charakter entente-cordiale i będzie podobny do traktatu włosko - jugosłowiańskiego.

Rokowania rumuńsko-rosyjskie

Bukareszt, 6 lutego. — (P. A. T.). Pomiędzy rządami rumuńskim i rosyjskim doszło do porozumienia w sprawie miejsca, w którem mają się odbyć konferencje dla uregulowania spraw interesujących oba te państwa. Miejscem tem będzie Wiedeń, gdzie konferencje odnośne rozpoczną się za miesiąc.

Powstanie w Meksyku.

Meksyk, 6 lutego. — (P. A. T.). Wojska związkowe zajęły Cordowę. Powstańcy ewakuowali Vera Cruz. Generał Calmerta uciekł.

Po przesileniu rządowem w Grecji

Ateny, 6 lutego. (P. A. T.). — Zrekonstruowany gabinet z Cafandarisem na czele złożył dziś przysięgę. W skład nowego gabinetu wchodzą wszyscy ministrowie ostatniego gabinetu, z wyjątkiem ministrów: spraw zagranicznych, finansów i oświaty. Odnośni ministrowie zostaną mianowani po uchwaleniu gabinetowi votum zaufania przez parlament. Do tego czasu kierować będzie sprawami zagranicznemi Cafandaris. Dzienniki dowiadują się, że nowy gabinet uzyska z wszelką pewnością znaczną większość głosów, tembardziej, że wielu liberalnych republikanów przeszło do obozu liberałów.

Burza w Krakowie.

Kraków, 6 lutego. (PAT.). Dziś o godzinie 8 rano przeciągnęła nad Krakowem silna burza z błyskawicami i grzmotami. Wśród wielkiej śnieżycy uderzył piorun, któremu towarzyszyły bardzo silne grzmoty i błyskawice. Burza trwała pół godziny.

Kraków, 6 lutego. (PAT.). „Nowa Reforma" donosi: Podczas dzisiejszej burzy pierwszy piorun uderzył w wieżę Marjacką. Piorun wpadł do izdebki strażaka, który w tym momencie spożywał śniadanie. Od pioruna został uszkodzony telefon i gazomierz, znajdujący się w połowie wieży. Nadto uszkodzona została rura gazowa, po której iskra zsunęła się do ziemi. Strażak doznał oszołomienia.

Wiadomości telegraficzne.

— Władze angielskie w Indjach poleciły wypuścić z więzienia przywódcę nacjonalistów hinduskich Gandh.

— W Duluth (Stan Minnesota) z powodu zalewu kopalni manganu poniosło śmierć 42 górników.

— Delegaci Węgier i Jugosławji zakończyli w Paryżu rokowania, dotyczące niezałatwionych kwestji między obu państwami. Umowa została podpisana i przedłożona komisji odszkodowań.

— Donoszą z Helsingforsu, że rozruchy antyżydowskie, jakie miały miejsce kilka dni temu w Petersburgu, stłumione zostały przy użyciu policji.

— Z Brukseli donoszą, że gabinet belgijski postanowił znieść fortyfikacje twierdz Antwerpji, Liège i Namur.

Mina w Galerji Luxenburga.

Znaleziona onegdaj wieczorem mina w śmietniku kotłowni centralnego ogrzewania w Galerji Luksenburga, gdzie mieszczą się wojskowe biura szefostwa artylerji i D.O.K. I, jest przedmiotem dochodzenia władz.

Jak się okazuje, jedynie szczęśliwy zbieg okoliczności przez wczesne zauważenie miny, nie doprowadził do katastrofy wybuchu. Wybuch mógł być bardzo poważny, gdyż mina ta zawierała dużą ilość wybuchowego materjału i była dość znacznych rozmiarów — wagi około 1 kilograma. Typ miny jest rosyjski, używany w wojsku do miotania ich z miotaczy min typu „9".

Mina ta nie była opakowana, lecz rzucona w stosach śmieci, jakie z biur codziennie woźni wymiatają.

Według dotychczasowych ustalonych danych i przypuszczeń, ma się tu do czynienia z przypadkowem niedopatrzeniem. Badania nie naprowadziły na żaden ślad akcji politycznego zamachu, lub bombowej afery, jakich mieliśmy już dziesiątki.

Dowodzi to jednak, że w szefostwie artylerji D.O.K. I panowały karygodne nieporządki, jeśli przez „niedopatrzenie" można było wynosić miny znacznej wielkości i zarzucać w koszach od śmieci. Dzięki takiemu niedbalstwu, mógłby nastąpić wypadek, którego skutki przyniosłyby nieobliczalne szkody.

Prowincja.

Grudziądz.

WŚRÓD KOLEJARZY.

(Korespondencja własna).

Dnia 23.I. r. b. Polski Związek Kolejowców w Grudziądzu, chcąc ratować swoją konającą i skompromitowaną organizację, zwołał ogólny wiec kolejarzy na który miał przybyć słynny poseł Paczkowski, by wytłumaczyć się, dlaczego się wyparł w Sejmie kolejarzy i dlaczego na Komisji Komunikacyjnej Sejmu, podczas głosowania nad ustawą o uposażeniu, chował się, by nie głosować za poprawkami posłów socjalistycznych. Jednak na wiec ten p. Paczkowski nie przybył. (A szkoda gdyż dostałby nauczkę od własnych członków).

Zebranie zagaił przewodniczący Polskiego Związku, p. Jabłoński, prosząc do stołu najpierw członka ZZK, a potem członka ZZP. jednak przedstawiciele ZZK jak również i przedstawiciele ZZP w tem zaszczytnem prezydjum zasiąść nie chcieli.

Pierwszy zabrał głos członek Polsk. Zw. Kolejowców z Poznania p. Budniak, który starał się jakoś wytłumaczyć posła Paczkowskiego, że przybyć nie mógł, gdyż powołano go depeszą do Warszawy, (głosy na sali „a może schował się"), ale jednak przyjedzie kiedyś i wytłumaczy, jak to bronił kolejarzy Następnie p. Budniak wygłosił niedołężne przemówienie o ustawie uposażeniowej.

W odpowiedzi zabrał głos tow. Daroszewski, wyrażając żal z powodu nieobecności posła Paczkowskiego, w którego obecności przedstawiłby we właściwem świetle jego obłudną politykę. Następnie w gorącem przemówieniu, tow. Daroszewski skrytykował Polski Związek Kolejowców i zdradzanie przezeń spraw kolejarzy, tak w Sejmie, jak i na C. K. P. P., skąd musiano przedstawicieli Polskiego Zw. Kol. usunąć jak warchołów. A w końcu — podczas ostatniego strajku PZK wyraźnie zdradził robotników rozbijając walkę przez wezwania wydawane do swych członków.

Dziś organizacja ta jest już w agonji, bo kolejarze, widząc swą nędzę i zdradzanie spraw kolejarzy przez P. Z. K., ze wstrętem odwracają się od tej organizacji i wstępują do Z. Z. K. Wśród burzy oklasków zakończył tow. Daroszewski swoje przemówienie okrzykami na cześć Z. Z. K. i solidarności kolejarzy.

Między innemi, na wniosek tow. Daroszewskiego, uczczono przez powstanie poległych w walkach krakowskich żołnierzy i robotników, ofiary rządów Chjeno - Piasta.

Głosy czytelników.

Skarga inwalidów, będących na szkoleniu w Reedukacyjnych zakładach państwowych w Piotrkowie.

70 inwalidów, będących na szkoleniu w Reedukacyjnych zakładach państwowych przemysłowo - szkolnych dla inwalidów w Piotrkowie, przesyła za pośrednictwem „Robotnika", pod adresem Prezydenta Wojciechowskiego, list w sprawie stosunków w zakładach. W liście tym czytamy:

Inwalidów, niedokształconych w swoim zawodzie, będących dotychczas na szkoleniu w tych zakładach, wyrzuca się na bruk. Prosimy, aby odpowiednie czynniki zajęły się tą sprawą i zapewniły nam szkolenie, ubiór i odpowiednie warunki egzystencji. Przedewszystkiem chodzi o sprowadzenie nauczycieli dla dokształcania inwalidów, co i tak uległo już jednorocznej przerwie z winy dyrekcji. Dalej, zwracaliśmy się kilkakrotnie do województwa i min. pracy p. Smulskiego, o odzież, obuwie, bieliznę pościelową, czapki i onuce, ale prośby nasze nie odniosły żadnego skutku.

Prosimy następnie o unormowanie naszej pensji warsztatowej, którą otrzymujemy dotychczas w wysokości... 6 tys. mk. dziennie. Wygląda to wprost na urągowisko.

Apelujemy gorąco o przysłanie na miejsce komisji dla zbadania panujących stosunków. Przy dzisiejszej gospodarce marnuje się tylko grosz publiczny

Domagamy się bezwzględnie przyjęcia z powrotem inwalidów, którzy, z winy dyrekcji (np. nie było towaru) opuścić musieli zajmowane stanowiska i znaleźli się z rodzinami bez kawałka chleba.

Inwalidzi z Reedukacyjnych zakładów państwowych w Piotrkowie.

Rozmaitości.

Mumje brazylijskie.

Na widok publiczny wystawiono w San Francisco dwie mumje, odkopane w Brazylji. Mumje przedstawiają zwłoki mężczyzny i kobiety, wzrostu najwyżej 4 stóp. Niewiadomo, czy był to wzrost istotny tych dawnych mieszkańców, równy mniej więcej wzrostowi drobnych dzikusów z centralnej Afryki, czy też kształty zmalały wskutek konserwacji, podobnie jak owe znane skarłowaciałe czaszki Inkasów.

Ruch robotniczy

Z życia partji

Konferencja kobiet

odbędzie się w niedzielę dn. 10 lutego o godz. 3 po poł. w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej (ul. Chłodna 41). Na porządku obrad „Dzień Kobiet".

O. K. R. Warszawa Podmiejska. W niedzielę, 10 lutego, o godz. 10 rano, w lokalu Zw Rob. Rolnych odbędzie się konferencja O.K.R.-u Warszawa Podmiejska z następującym porządkiem dziennym: 1) wybór prezydjum; 2) sprawozdanie ze Zjazdu; 3) sprawozdanie organizacyjne; 4) sprawy oświatowe; 5) wybory Egzekutywy; 6) wolne wnioski.

Konferencja dzielnicy Wola-Czyste. W niedzielę dn. 10 lutego, o godz. 11 rano odbędzie się konferencja dzielnicowa dzielnicy Wola-Czyste Porządek dzienny konferencji następujący: 1) Sprawozdanie organizacyjne. 2) Sprawy finansowe i organizacyjne. 3) Wybory komitetu dzielnicowego. 4) Wolne wnioski. Członkowie dzielnicy z książeczkami winni się stawić punktualnie.

W czwartek dn. 7 lutego.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Libawska, dom Mroczkowskiego, odbędzie się posiedzenie komitetu

Dzielnica Mokotowska. O godz. 5½ w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Ochota. O godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy Grójecka 59 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Nowe-Bródno. O godz. 5 po poł., w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Piątek dn. 8 lutego

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 w mieszkaniu tow. Gliszczyńskiej, Złota 5 m. 8, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powiśle. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 — ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Grochowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Kobielska 15, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz 6 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu

Koło Gazowników P.P.S. O godz. 7 w lokalu dzielnicy Wola-Czyste, Wolska 44, odbędzie się zebranie koła.

Ruch zawodowy

Zebranie sekretarzy Zw. Zaw.

W czwartek, o godz. 12 w poł. odbędzie się w lokalu przy ul. Wareckiej 7 konferencja sekretarzy Zw. Zaw. m. Warszawy w sprawie bezrobocia i kryzysu w przemyśle.

Zabawa taneczna w Związku Handlowców (ul. Sienna 16) dla członków i wprowadzonych gości odbędzie się jutro od godz. 9 wiecz. do 2 w nocy.

Ze Związku pracowników miejskich w Polsce. Jutro o godz. 1 pp. odbędzie się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Związku prac. miejskich w Polsce. Proszeni są o bezwarunkowe przybycie tow. tow.: Bogusławski, Białecki, Lenga, Szadkowski i Trenkler.

***

W poniedziałek dn. 11 lutego o godz. 4 pp. w lokalu Związku pracowników miejskich przy ul. Wareckiej 7 odbędzie się, przy udziale przedstawicieli Komisji Centralnej i Rady Zw. Zaw.—*wspólne nadzwyczajne posiedzenie Zarządów Związków pracowników miejskich, gazowni, tramwajowych, elektrowni i teatralnych.* Na porządku dziennym ma być omawiana sprawa wspólnej akcji ekonomicznej o wypełnienie postawionych żądań.

Ze Zw. Metalowców. Jutro o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku, Leszno 53, odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie mężów zaufania i delegatów z fabryk przemysłu metalowego w Warszawie i na Pradze w sprawie odpowiedzi przemysłowców.

Obecność wszystkich obowiązkowa.

Strajk robotników w fabryce Zielińskiego. Z powodu konfliktu, jaki wynikł między dyrekcją fabryki Zielińskiego (Marszałkowska 11) a robotnikami, wybuchł w fabryce tej strajk włoski. Bezpośrednią przyczyną strajku było cofnięcie przez dyrekcję wypłacania 20%-owej zaliczki na poczet prac akordowych. Dyrekcja ogłosiła wymówienie pracy i z dniem 4 bm. zamknęła fabrykę. *(v.)*

W sprawie płac robotników piekarskich.

W dniu wczorajszym, dn. 6 b.m. odbyły się w Inspektoracie Pracy I okręgu, pod przewodnictwem inspektora Orgelbranda, dwie konferencje: 1) Wydziału młynów warszawskich ze Związkiem prac. młynarskich i 2) Cechu piekarzy wraz z grupą parowych piekarń a Związkiem pracowników piekarskich. Zarówno propozycja właścicieli młynów jak i właścicieli piekarń niestosowania ostatniej zwyżki statystycznej 32%, napotkała bezwzględny sprzeciw przedstawicieli pracowników, którzy zagrozili niezwłocznem zerwaniem dalszych rokowań i natychmiastowem ogłoszeniem strajku. Na skutek interwencji inspektora pracy, właściciele młynów i właściciele piekarń zgodzili się na stosowanie starej umowy (a więc i dodatków drożyźnianych) do końca b. miesiąca.

Umowa węglowa w Zagłębiu Dąbrowskiem. Prowadzone od kilku dni pertraktacje w sprawie nowych warunków płacy na pierwszą połowę lutego w kopalnictwie węglowem Zagłębia Dąbrowskiego dotychczas nie zostały zakończone. Robotnicy żądają 30% dodatku, podczas gdy przemysłowcy domagają się obniżenia płacy o 10%. Rokowania toczą się w dalszym ciągu.

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

„Śluby panieńskie" w teatrze im. A. Fredry.

Zarząd Oddziału Warszawskiego T. U. R. zakupił na piątek dn. 15 lutego przedstawienie w teatrze im. A. Fredry, Śniadeckich 5. Dana będzie znakomita komedja Fredry p. t. „Śluby panieńskie". Bilety od 500.000 do 4.700.000 mk. nabywać można w Sekretarjacie T.U.R., Warecka 7, od 5 do 7 codziennie.

Wykłady w Straży Ogniowej.

Zarząd T.U.R. zorganizował cykl wykładów hygienicznych wśród strażaków. Do tej pory odbyły się dwa odczyty o chorobach wenerycznych w II i III oddziale straży. Podobne odczyty odbędą się: IV oddział — 8.II; I oddział—12.II; V oddział—14.II. Odczyty te, organizowane z ramienia T.U.R. przez tow. Sawicką, cieszą się wielkiem powodzeniem.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka kwituje z następujących ofiar: tow. Ejsmond mk. 5,000,0000, Pracown. C.K.W., ofiara mies. 9,120,000, tow. Marusia Jankowska 880,000, tow. Świetliński 2,000,000, Zebrane na zabawie w Zw. prac. miejsk. 9,000,000, Pracownicy drukarni Warecka 15 mk. 2,100,000, Stow. byłych więźniów 2,000,000, Koop. „Naprzód" w Radomiu z listy 117 38,939,000, Pracownicy garbarni Dena pod Radom. z listy Nr. 115 24,200,000, na r-k listy 118 15,000,000, tow. Toeplitz ofiara na krowę 100,000,000, Brykalski jako kara 2,000,000, Piekarczyk jako kara 500,000.

Z sądów.

SPRAWA O ZNIESŁAWIENIE W DRUKU. LEDNICKI CONTRA WASILEWSKI.

Wczorajsze nasze sprawozdanie uzupełniamy zeznaniem św Romana Dmowskiego.

W 1917 r., za rządów Kiereńskiego, w Rosji ambasador rosyjski w Londynie, Nabokow, zakomunikował mu, iż p. Lednicki zwrócił się do min Tereszczenki z propozycją mianowania urzędników do spraw polskich przy ambasadach rosyjskich w Paryżu i Londynie — wobec czego Tereszczenko zapytuje o zdanie Nabokowa w tej sprawie. Ambasador rosyjski w Londynie, według jego słów, miał dać odpowiedź odmowną.

Od siebie p. Dmowski dodaje, że tego rodzaju propozycję uważał w owym momencie za szkodliwą dla sprawy polskiej, a to z uwagi na to, iż zadaniem polityki polskiej było zorganizowanie własnej dyplomacji.

Dalej świadek przedstawia historję powstania Komitetu Narodowego w Paryżu. Polityka polska w czasie wojny nie mogła dopuścić do odrębnego pokoju Rosji z Niemcami, gdyż to zgubiłoby sprawę odzyskania niepodległości. Dlatego w enuncjacjach oficjalnych — mówi świadek — byłem zawsze b. ostrożny, nie chcąc zrazić rządu rosyjskiego (carskiego), który z wyjątkiem min. spraw zagranicznych, aż do wybuchu rewolucji, był wybitnie germanofilski.

Następnie świadek przechodzi do obszernego skreślenia swego stosunku do p. Lednickiego i stwierdza, iż mimo pochodzenia polskiego, pana Led. uważał zawsze za polityka rosyjskiego, gdyż był on członkiem partji kadetów, które to stronnictwo odnosiło się do sprawy polskiej nieprzychylnie.

Przynależność p. Lednickiego do stronnictwa kadetów, w opinji świadka była tembardziej szkodliwa dla sprawy polskiej, że Lednicki posował z gubernji mińskiej, która uważana była za ziemię polską.

Z kolei rzeczy adw. Śmiarowski zapytuje świadka czy był zwolennikiem polityki ugodowej wobec Rosji i czy zwalczał strajk szkolny.

Świadek Dmowski odpowiada: Strajk szkolny zwalczałem, gdyż uważałem go za szkodliwy dla sprawy polskiej — ugodowcem nigdy nie byłem. Podczas wojny zdawałem sobie sprawę, że należy stanąć po jednej lub po drugiej stronie frontu. Był to „sojusz", a nie ugoda.

Św Roman Poznański wyjaśnia, że propozycja mianowania urzędników do spraw polskich przy ambasadach rosyjskich wyszła od Macieja Radziwiłła, nie zaś od p. Lednickiego.

Wczoraj nie było rozpraw sądowych w tej sprawie. Dziś dalszy ciąg.

SPRAWY PRASOWE.

Siostry gen. Hallera przeciwko „Robotnikowi".

Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał wczoraj sprawę z prywatnego oskarżenia dwuch sióstr gen. Hallera przeciwko tow. Kisielewskiemu, jako autorowi artykułu w „Robotniku" z dn. 13 grudnia 1922 r. p. t. „Zbezczeszczenie Rzplitej" i tow. Szapirze, ówczesnemu redaktorowi odpow. W inkryminowanym artykule tow. Kisielewski, omawiając zajścia na pl. Trzech Krzyży, m. in. powiedział: „Świeżo wybranego Prezydenta obrzucono błotem i grudami śniegu, a nawet siostra czy córka generała Hallera grudę lodu cisnęła w twarz prezydentowi". P.p. Hallerówny poczuły się dotknięte tym ustępem artykułu i wniosły oskarżenie.

Obrońca redaktorów „Robotnika" mec. Zagórski wskazywał na sądzie na to, że tow. Kisielewski publicystycznie omawiał wypadki grudniowe, że przytoczył przykład, usłyszany z wielu ust w Sejmie i podawany w pismach, że nie był pierwszym, który tę wiadomość o „siostrze czy córce" gen. Hallera podał.

Sąd jednak, mimo to, skazał tow. Kisielewskiego na 4 miesiące aresztu, zmniejszając karę do połowy na podstawie amnestji, a tow. Szapirę na 2 miesiące, darując tę karę całkowicie.

Ppłk. Ścieżyński przeciwko „Dwugroszówce".

Ten sam komplet sędziowski rozpoznawał wczoraj jeszcze jedną „prasówkę". Ppłk. sztabu generalnego Miecz. Ścieżyński oskarżał redaktora „Gazety Porannej" p. Trajdosa o to, że po krakowskich wypadkach listopadowych „Dwugroszówka" zamieściła informację o tem, że płk. Wyżeł-Ścieżyński udał się specjalnie do Krakowa, aby zorganizować tam rozruchy przeciw wojsku.

Na rozprawie oskarżony Trajdos tłumaczył się tem, że informację tę otrzymał z prezydjum Rady ministrów. Św. obrony Markowski potwierdził to zeznanie.

Sąd skazał p. Trajdosa na 3437 franków złotych grzywny lub na 2 tygodnie aresztu.

Proces Stückgolda i wspólników.
I dzień rozpraw.

Przed forum Sądu okręgowego w Warszawie rozpoczął się wczoraj proces osławionego Adolfa Stückgolda, szefa domu bankowego p. f. „Federowicz i B-cia Stückgold", oskarżonego wraz z 4-ma współpracownikami o bezprawny handel obcemi walutami i szmuglowanie ich zagranicę.

Od początku sprawy, t. j. od godziny 11 m. 30 sala zapełniona była szczelnie przez licznych słuchaczów, którzy aż do samego wieczora trwali na swych stanowiskach. Publiczność, o ile wnosić można było z powierzchowności, złożona z ludzi tej samej sfery, co i oskarżeni; zaciekawienie sprawą wśród tych różnoimiennych stückgoldów ogromne. Na ławie oskarżonych zasiedli: Adolf Stückgold, lat 25, jego wspólnik Andrzej Federowicz, lat 32, oraz trzej współpracownicy firmy — Rudolf Wielburski, lat 33, Eljasz Heyman, lat 30 i Leopold Horwitz, lat 29. Oskarżeni zachowują w czasie całego procesu zupełny spokój, nie zdradzając zbytniego zainteresowania przebiegiem przewodu sądowego, jedynie główny bohater, niezmiernie otyły, czerwony na twarzy, p. Stückgold, bacznie przysłuchuje się rozprawom.

Skład sądu jest następujący: sędziowie Laskowski (przewodn.), Skórzyński i Rykaczewski. Ławę obrońców zajęli: adw. H. Ettinger, Brockman, Rundo, Perzyński i Reinholz. Oskarżenie popiera pprok. Walfisz.

Przed przystąpieniem do merytorycznej części przewodu obrońcy składają wniosek o odroczenie procesu ze względów natury formalnej. Motywują to niewłaściwością sądu warszawskiego, zamiast którego sądzić sprawę winienby sąd okręgowy w Starogardzie, gdyż przestępstwo zostało dokonane na granicy w Tczewie; dalej obrona wskazuje na irne uchybienia proceduralne, jak niepowołanie kilku świadków do rozprawy, wezwanie na ekspertów osób, które już w dochodzeniu wstępnem brały udział w charakterze urzędników śledczych i t. p. Po replice prokuratora sąd zarządza przerwę dwugodzinną t. j. do godz. 6 po południu.

Po przerwie Sąd ogłasza swe orzeczenie, **odrzucające wniosek obrony**, jako nieuzasadniony dostatecznie, i rozpoczyna się właściwy przewód od odczytania niezwykle długiego aktu oskarżenia.

Zaczyna się akt oskarżenia od opisania wydarzenia, które było istotnym początkiem całej sprawy. Mianowicie na stacji w Tczewie w dn. 22 maja 1023 r. dwaj agenci policji, działający z polecenia nadkomisarza Wiskowskiego, zaaresztowali urzędnika domu bankowego p. f. „Stückgold" nazwiskiem Eljasza Heymana, który starał się przewieźć przez granicę dużą ilość walut obcych, przekraczającą znacznie ilość, wymienioną w pozwoleniu min. skarbu. Charakterystyczne jest bardzo, że miejscowi urzędnicy celni, którzy robili rewizję, nie zauważyli, że Heyman stara się przemycić większą sumę dewiz, niż mu było wolno, a po aresztowaniu Heymana przez warszawskich agentów, tłumaczyli się przed nim gęsto, że oni nigdyby mu takiej przykrości nie wyrządzili i że wszystko to dzieje się nie z ich winy. W podróży powrotnej do Warszawy Heyman próbował, bezskutecznie zresztą, przekupić eskortujących go agentów.

Dalsze śledztwo naprowadziło na ślad rozgałęzionego szmuglu walutowego, uprawianego przez zacną firmę Stückgoldów. Operacja ta odbywała się bardzo sprytnie.

Wobec domu bankowego „Stückgold i Federowicz" centralą był bank brata oskarżonego—Konrada Stückgolda w Gdańsku, który po otrzymaniu walut z Polski przemycał je dalej zagranicę. Drugiem ujściem dla wywozu był oddział katowicki warszawskiego banku Stückgoldów. Skąd jednak brały się pozwolenia ministerjum skarbu, za któremi Heyman i jego kolega, a teraz współoskarżony Horwitz wywozili waluty? Kombinacja polegała na tem, że bank Stückgoldów, który sam nie posiadał prawa obrotu dewizami, działał na zlecenie Banku Przemysłowców i Banku Kredytowego. Pozwolenia z min. skarbu otrzymywały te banki, a samym wywozem zajmował się bank Stückgolda.

Dotąd wszystko było w porządku. Ale zdarzało się często, że Bank Przemysłowców lub Kredytowy dawały do wywiezienia Stückgoldowi mniej walut, niż opiewało pozwolenie urzędowe. Dlaczego nie było to odnotowywane na pozwoleniu, to pozostanie tajemnicą manipulacji „biurowych" tych banków. Stückgold nie omieszkał z każdej takiej sposobności skorzystać i dopełniał brakującą sumę własnemi walutami, choć pozwolenie opiewało wyraźnie na tamte banki. Ponadto Heyman i Horwitz, przejeżdżając przez granicę, niejednokrotnie korzystali z nieuwagi (?!) urzędników celnych i wcale walut nie meldowali, a pozwolenie trzymali w kieszeni. Przy następnych podróżach za temi „zaoszczędzonemi" pozwoleniami agenci Stückgolda przewozili waluty drugi i trzeci raz. Dzięki temu ogromna ilość obcych walut wywędrowała bezprawnie zagranicę.

Śledztwo zdobyło cały szereg dokumentów, potwierdzających powyższe dane, i wobec tego pięciu zaplątanych w tę sprawę „macherów" postawiono w stan oskarżenia z 2 i 4 art. ustawy z 3 marca 1923 r. i opartych o te ustawy rozporządzeń oraz z art 51 k. k.

Po zaprzysiężeniu świadków i ekspertów przystąpiono do odebrania zeznań od agentów, którzy aresztowali w Tczewie Heymana — przodownika Sucheckiego i agenta Kowalskiego. Obydwaj, podobnie, jak podwładny nadk. Wiskowskiego, Kruze, potwierdzają dane, zawarte w akcie oskarżenia.

Na tem rozprawy przerwano do godz. 4-ej w dniu dzisiejszym.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 9.100.000—9.150.000—9.100.000
Franki francuskie 413.000—410.000
Londyn 388 0.000
Belgja 375.000—373.000
Kopenhaga 1 487.000—1.485.000
Praga 263.75 —259.350
Szwajcarja 1.592.000—1.570.000—1.582.500
Wiedeń 129—128
Włochy 398.500
Złoty fr. 1.800.000

NA RATY
na bardzo dogodnych warunkach
wykwintne Okrycia damskie, kostjumy, palta pluszowe oraz ubiory męskie
Nowolipie 30, m. 8, front II piętro

od KASZLU i przeziębienia
UŻYWAJ Pastylki „Neo-Valda"
Wyrobu Laboratorjum Chemiczno-Farmaceut.
B. KROGULECKI w Warszawie
dawniej Modliński i Krogulecki.
Żądać w aptekach i składach aptecznych.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 2°.9, najniższa — 4°.6.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda zmienna, miejscami śnieg, lekki mróz, słabnące wiatry północno - zachodnie i zachodnie.

Z Rady miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady odbędzie się dziś, dn. 7 lutego, o godz. 19-ej w sali obrad Rady.

Płace nauczycielstwa szkół średnich na luty. Zarząd Główny Związku zaw. naucz. pol. szkół średnich komunikuje normy płac na luty:

Wobec tego, że: a) Główny Urząd statystyczny wykazał wzrost drożyzny za miesiąc styczeń r. b. w wysokości 149,72%, płace nauczycielskie za miesiąc luty zostają podwyższone o 150% w stosunku do płac za styczeń r. b.

b) Pensja za miesiąc luty r. b. powinna być wypłacona nauczycielom (elkom) do dnia 6 lutego r. b. włącznie.

c) Wpis za drugie półrocze pobierany będzie w pięciu ratach, z których każdorazowo 28,6% zarządy szkół lokować będą na zabezpieczenie pensji za lipiec i sierpień. Wypłata wynagrodzenia sierpniowego obowiązuje szkoły wobec nauczycielek i nauczycieli, którzy do danej szkoły będą zaangażowani na rok następny.

Pracownicy drukarni P. K. O. a podatek majątkowy. Pracownicy drukarni Pocztowej Kasy Oszczędności, nie posiadając własności, któraby podlegała podatkowi majątkowemu, a pragnąc w jakiejkolwiek mierze przyjąć udział w sanacji Skarbu, postanowili jednogłośnie uchwałą z dn. 10-go stycznia r. b. opodatkować się na przeciąg 10 tygodni w wysokości 3% od zarobku i dobrowolną składkę za pierwsze dwa tygodnie w sumie mk. 159,940,000 złożyli w dniu 22 stycznia na Skarb Narodowy.

Zaciąg ochotniczy przy dorocznym poborze 1924. W roku bieżącym, w czasie dorocznego poboru rekrutów urodzonych w r. 1903, będą przyjmowani do służby wojskowej, jako ochotnicy, mężczyźni, urodzeni w latach 1904, 1905 i 1906, którzy pragną odbyć służbę w wojsku stałem przed ustalonym ustawą terminem. Podania osób zainteresowanych winny być składane do P. K. U. według miejsc zamieszkania do dnia 1 kwietnia 1924 r. Po tym terminie prośby o przyjęcie do służby wojskowej, jako ochotników, nie będą uwzględniane. Do podania należy dołączać: a) metrykę urodzenia, b) urzędowe świadectwo moralności, c) dokumenty o ewentualnie posiadanym fachu i cenzusie naukowym, d) zgodę rodziców lub opiekunów prawnie zastępujących rodziców. Przegląd i wcielenie ochotników odbędzie się w terminie, który zostanie ogłoszony w swoim czasie razem z popisowymi 1903 rocznika.

Urzędy pocztowo - telegraficzne. Urząd pocztowo - telegraficzny w Niedzicy zwinięto i przeniesiono go do miejscowości Łapsze Niżne, powiat spisko - orawski (Nowy Targ). W urzędzie tym i w agencji pocztowej Parachońsk, powiat Łuniniec, zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

Komunikacja kolejowa z Włochami i Szwajcarją. Przed kilku tygodniami obradowała w Warszawie międzynarodowa konferencja kolejowa dla ustalenia połączeń kolejowych z Polski i Łotwy do Włoch i Szwajcarji przez Austrję i Czechosłowację. Istniał projekt bezpośredniego połączenia Ryga — Warszawa — Wiedeń — Rzym wzgl. Zurych. Wobec tego, że delegaci austrjaccy oświadczyli, iż muszą zasięgnąć opinji swego rządu, konferencja narazie nie dała żadnego wyniku. Delegaci czescy nie oponowali przeciwko projektowi polskiemu.

Zjazd warsz. Tow. Hygjenicznego. W dn. 2 lutego o godz. 11 rano odbyło się pierwsze zebranie honorowego Komitetu Zjazdu jubileuszowego Towarzystwa (8, 9 i 10 czerwca r. b.). Obrano komitet ściślejszy Zjazdu oraz następujące delegacje: delegację do organizacji prac naukowo - społecznych Zjazdu, delegację prasową i stosunków z instytucjami zagranicznemi, delegację gospodarczo - recepcyjną i delegację sztandaru Tow. Hygjenicznego. Termin ostatecznego ustalenia programu i zgłaszanie referatów zdecydowano na dzień 1-y kwietnia. Zgłoszenia referatów i całą korespondencję należy adresować do Zarządu Głównego Tow. Hygjenicznego, Karowa 31.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Linearyzm i Malarskość w sztukach plastycznych. Jutro, dn. 8 lutego, o godz. 8 wiecz., w sali Polskiego Klubu Artystycznego (Al. Jerozolimskie nr. 39) St. Woźnicki (red. „Południa") wygłosi odczyt p. t. „Linearyzm i Malarskość w rysunku, malarstwie, rzeźbie i architektonice" (zasady kształtowania w renesansie i baroku). Dochód na rzecz Bratniej Pomocy Szkoły Sztuk Zdobniczych i Malarstwa.

Związek zawodowy lekarzy weterynaryjnych. W dniu 9 b. m. (sobota) o godz. 5½ wiecz., w lokalu Polskiego Tow. Lek. wet. (ul. Śliska 47) odbędzie się roczne zebranie członków oddziału warszawskiego Związku zawod. lekarzy weterynaryjnych.

ZABAWY.

Zabawa Zw. drukarzy. Zabawę taneczną dla członków i ich rodzin urządza Związek drukarzy i pokr. zaw., w sali p. Wajszczuka, Nowy-Świat 19, w sobotę d. 9 lutego, o godz. 9 wiecz. Popisy własnej orkiestry mandolinowej.

WYPADKI.

Samobójstwo kierownika szkoły. Wczoraj o g. 1 po poł., w domu nr. 18 przy ul. Nowolipie, w lokalu publicznej ogólnej szkoły powszechnej nr. 18, podczas przerwy między lekcjami, kierownik szkoły 36-letni Marjan Bartosiński, znajdując się wraz z nauczycielami w pokoju nauczycielskim na śniadaniu, oświadczył, że napije się tylko mleka, lecz uprzednio wypije wodę. Mówiąc to, nalał wodę z dzbanka do szklanki i szybko wypił, a momentalnie po wypiciu usiadł na krześle, zwiesił się i zaczął rzęzić. Wezwany natychmiast lekarz Pogotowia skonstatował już tylko śmierć Bartosińskiego wskutek otrucia się cjankiem potasu. W szufladzie biurka zmarłego referent agentury śledczej III komisarjatu, przodownik Maj znalazł słoiczek z resztkami trucizny. Zmarły ma żonę i dzieci gdzieś na prowincji.

Śmiertelne przejechanie. Na linji kolei obwodowej, w pobliżu bloku „Wisła" na Pelcowiźnie, pociąg pasażerski, idący z dworca gdańskiego, przejechał mężczyznę niewiadomego nazwiska lat około 45-ciu, który poniósł śmierć na miejscu. Zabity ubrany w spodnie czarne i marynarkę koloru kawowego, oraz kamasze czarne, sznurowane — wszystko zniszczone, w czapce siwej z czerwoną obwódką. Przy zabitym znaleziono 1,460,000 mk. gotówką.

Zuchwały rabunek. Właściciel sklepu zegarmistrzowsko - jubilerskiego przy ul. Wielkiej nr. 11, Jankiel Szmelcman, po zamknięciu sklepu, wyszedł na miasto. Powróciwszy po upływie 10 minut zastał kłódkę oderwaną, w sklepie zaś było dwuch opryszków, którzy rzucili się na zegarmistrza, bijąc go po głowie i dusząc za szyję. Na alarm napadniętego nadbiegł dozorca domu, który jednego opryszka ujął. Jest to Mordka Himelsztejn (Niska nr. 33), drugi zbiegł.

Ofiary ślizgawicy. Wezwany do XII komisarjatu lekarz Pogotowia zastał robotnika, 45-letniego Ludwika Rusina (Podwale nr. 38), który wskutek ślizgawicy upadł i odniósł ranę tłuczoną czoła. Poszwankowanemu udzielono pomocy na miejscu.

— Na rogu ul. Żelaznej i Prostej upadła i złamała prawą nogę 65-letnia Sura Szwarcmorberowa (Prosta nr. 10), którą Pogotowie przewiozło do szpitala żydowskiego.

Zamachy samobójcze. Zamieszkała przy ul. Szwedzkiej nr. 8/12 robotnica, 18-letnia Cecylja Malinowska, w zamiarze samobójczym napiła się esencji octowej. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł młodocianą desperatkę do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Pożar w warsztatach kolejowych na Pelcowiźnie. Wczoraj o godz. 10 wiecz. w warsztatach kolejowych Warszawa - Praga, na Pelcowiźnie, od pieca w gisterni zapalił się dach. Pożar, na skutek silnego wiatru, szybko zaczął się rozszerzać. Z pierwszą pomocą przybyli policjanci z pobliskiego komisarjatu i ochotnicza straż kolejowa. Wkrótce potem nadjechały wszystkie 4 oddziały straży ogniowej. Dzięki energicznej akcji ratunkowej pożar zdołano umiejscowić, zabezpieczając od ognia w pobliżu położone warsztaty wagonowe i wydział mechaniczny. Jedynie gisernia, gdzie powstał ogień — całkowicie spłonęła. Straty wielomiljonowe.

Teatr i muzyka.

Z TEATRU NOWOŚCI.

„Frasquita" operetka z muzyką Franciszka Lehara.

Rzecz dzieje się znowu w Hiszpanji, ojczyźnie Carmen i innych „słowików hiszpańskich". Akt 1: plac w Barcelonie, kawiarnia przed portem; marynarze, kelnerki, tłum, okręty, morze, facjaty domków, oplecione kwieciem — wszystko to zupełnie ładne i nieco odbiegające od szablonu. Najbardziej inną, niż kiedyindziej, jest — ona, Frasquita, Messalka: Hiszpanka, cyganka, czarna, rozczochrana, bajecznie kolorowa, z opadającą pończochą, pełna ulicznego temperamentu; zupełnie różna od zwyczajnych rola zmusza artystkę do *tworzenia*, prawdziwy jej talent daje sobie oczywiście doskonale radę z kreacją; tylko tu i owdzie zakorzeniona maniera dobija się do głosu. Scena bójki z kelnerką (p. Bukojemska) jest pyszna: oba temperamenty przemówiły z całą szczerością. — Ogółem wrażenie jaknajlepsze, reszta zapowiada się jako coś wyjątkowego.

Akt 2: etablissement „Alhambra"; takie „wnętrza" już znamy; i ten styl maurytańsko-chińsko-arabski, i te loże od parady dokoła, i tę „publiczność" też. Zjawia się Frasquita — niepodobna już do siebie samej z aktu pierwszego, ale zato najzupełniej podobna — do „księżniczki Czardaszki", do jakiejś tam bohaterki z któregoś „Ostatniego walca" czy „Białego mazura", jednem słowem całkowicie zbajaderyzowana, jak przykazał Pan Bóg i wszechmocniejsza od niego maniera, która dłużej, jak przez jeden akt, nie pozwoliła się trzymać w kącie. — Frasquita, rozkochawszy w sobie pięknego Armanda (p. Mierzejewski), mści się słodko za doznane w 1-ym akcie upokorzenie: odmawia mu wzajemności, wykpiwa go. — Akt. 3 odbywa się w Paryżu, w zupełnie gustownej garsonierze Armanda, gdzie, wprawdzie wbrew zwykłej logice, ale z pomocą autora, przybywa Frasquita; następuje pogodzenie się. Powiedziałem, że przybywa Frasquita; to nie jest całkiem ścisłe; zjawia się właściwie Messalka z aktu 2-go; Frasquita, oryginalna, ciekawa, o bujnym talencie, cyganka Hiszpanka zgubiła się w akcie 1-ym, już jej więcej odszukać nie możemy. Nawet raz jeszcze, pod koniec, przybrany strój nie może nam dać złudzenia, że to ona.

Muzyka Lehara jest bardzo ładna, jak zazwyczaj — zinstrumentowana z wyjątkową starannością, melodyjna; i w tej operetce Lehar, muzyk z krwi i kości, mający jeszcze dość do powiedzenia, stoi o całe niebo wyżej od swych konfratrów operetkowych. Libretto wcale niezłe; byłoby lepsze, gdyby w II akcie było nieco zwięźlejsze. Obsada, złożona z najlepszych artystów „Nowości". Rola Frasquity stawia pod względem wokalnym wielkie wymagania, i pod tym względem żadna z naszych primadon operetkowych nie umiałaby roli tej tak podołać, jak p. Messal. Świetnym jej partnerem był p. Mierzejewski: kultura aktorska tego artysty daje mu stanowczą przewagę nad innymi i wyrównywa niedostatki niewielkiego głosu. Doskonałą parę stanowili pp. Żelska i Minowicz, oboje bardzo utalentowani. W dalszych rolach wyróżnili się: pp. Bukojemska, Kaden, Szerszyński (b. ładny baryton) i inni. P.p. Pawliszczewa i Parnell tańczą w 2-im akcie wspaniały „Java excentrique". Dyryguje dobrze p. Nawrot.

Podkreślić trzeba dobry przekład polski p. Domańskiego.

„Frasquita" posiada wewnętrzne dane, aby pobić na głowę „Bajaderę". *J. R.*

STAŃCZYK.

Szopka Brzuchosławicka.

Tradycja dorocznej szopki została zachowana i przyznać należy, że tradycji pod każdym względem stało się zadość: satyra jest pierwszej klasy. Dostało się wszystkim: i tym z prawicy i tym z lewicy i tym z centrum — wszyscy są godnie reprezentowani — nikogo nie pokrzywdzono. Zwłaszcza osobistości z ex-gabinetu p. Witosa przedstawiono z całą subtelnością i mielada dowcipem. Wogóle cała szopka jest doskonale pomyślona. Wystarczy przeczytać chociażby nazwiska osób występujących: Kwitos, Forfanty, Cherchez - reszewski, Kogucik, Tobert-Pępicki, Jadzia Hercarska, Grubingucik, Moraczusio, Aku - ku - charski, Kucharzyna, Hamerkopf-Honolulu, Dziadek, Sosenka, Sikorka, Atamachno, Generaller (zwłaszcza ten jest udatny) Fuszernik, Bryluś, Premjer. Kto przeczyta te cudnie brzmiące nazwiska, skusi się niezawodnie na bliższe zapoznanie się z temi osobistościami. Dodać trzeba, że lalki zostały wykonane b. starannie — i uderzają artystycznie podobnemi twarzami.

Część druga programu dorównywa pierwszej, zwłaszcza efektowny jest szkic „książkowy", w wybornem wykonaniu p. Gierasieńskiego.

Ten program zasługuje na jaknajszersze uznanie. *Iko.*

Teatr Wielki. Dziś „Cyganerja". Jutro „Carmen". W sobotę po raz I-szy w sezonie opera Masseneta „Manon Lescaut".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Grube ryby". W piątek przedstawienie popularne „Kordjana".

Teatr Reduta. Dziś „Przechodzień".

Teatr Letni. Codziennie „Pan naczelnik... to ja".

Teatr Polski. Codziennie „Lekkomyślna siostra".

Teatr Mały. Codziennie „Poławiacz cieni".

Teatr Komedja. Codziennie „Ananas".

Operetka Wodewil. Codziennie „Słowik hiszpański".

Teatr Nowości. Codziennie „Frasquita".

Teatr im. Fredry. Dziś i jutro „Zazdrość".

Teatr „Stańczyk". Codziennie „Szopka Brzuchosławicka" i program składany.

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie doskonały nowy program składany.

Teatr sztuki tanecznej (Długa 19). Program II, początek o godz. 8 wiecz.

Tańce zakopiańskich górali w Filharmonji. Warszawa poraz pierwszy będzie miała sposobność podziwiania tańców górali zakopiańskich w sali Filharmonji we środę dn. 20 lutego o godz. 8 wiecz. Wabiąca od lat wielu tajemnica tańców zbójnickich, z którą zapoznaje nas jedynie daleki siuch i śmiałe pióro poetów, zostanie raz jedyny odsłoniona dla Warszawy.

Na dochód Bratniej Pomocy Szkoły Sztuk Pięknych. Dn. 8, 9 i 10 b. m., o godz. 6 wiecz. w gmachu Szkoły Sztuk Pięknych (wybrzeże Kościuszkowskie 37) odbędą się przedstawienia szopki na rzecz Bratniej Pomocy. Bilety przy wejściu.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Luna. — „Lawina".

Kto lubi góry, naturę i piękne widoki, kto chce się na godzinę oderwać od trosk życiowych, a przenieść się w czarowne zakątki zaśnieżonej Szwajcarji — ten niech idzie do kina „Luna". Wyświetlany tam obraz święcił już swe tryumfy poprzednio w Filharmonji; że nie wszyscy zdążyli go ujrzeć, więc niewątpliwie długo zabawi w „Lunie".

Na tle uroczych zakątków Szwajcarji rozgrywa się dramat słabego człowieka, o którego serce walczą dwie kobiety: żona i ex-narzeczona. Żona błaga, mściwa Katty działa, a biedny bez woli człeczyna odpycha kochającą żonę i spieszy za kusicielką. Bóg karze go za wyrządzoną krzywdę: inżynier podczas ucieczki przed policją ginie, zasypany lawiną, a dręczona przez egoistę żona znajduje ciche szczęście przy boku drugiego.

Sam dramat jest nieco ciężki, ale wspaniałe tło zaciera wszystkie te usterki. Śnieżne szczyty, przepiękne zakątki górskie, wspaniałe zdjęcia chmur — wszystko to musi widza zająć i oczarować.

Dla sportowców obraz ten posiada tę atrakcję, że zawiera cały szereg zdjęć z zawodów narciarskich. *Iko.*

Sport.

Zawody łyżwiarskie.

W dniach 9 i 10 b. m. odbędą się w Warszawie, staraniem warsz. Tow. Łyżwiarskiego, na torze w Dolinie Szwajcarskiej zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Polsk. Zw. Łyżw. na rok 1923/24: 1) Jazda szybka na 500 m., 1,500 m. i 5,000 m. 2) Jazda sztuczna parami — 5 minut. 3) Jazda sztuczna pojedyncza, a mianowicie: a) jazda szkolna: fig. fig. 18 a, b; 20 a, b; 23 a, b; 38 a, b. B) Jazda popisowa 4 minuty.

Obowiązują przepisy międzynarodowego Związku Łyżwiarskiego. Wpisowe 5,000,000 mk. od osoby. Ostateczny termin zgłoszeń zawodników upływa d. 7 b. m. Zgłoszenia przyjmuje kanc. sportowa W. T. Ł. codz. od godz. 10 — 14 i od 18 — 21.

POKWITOWANIA.

Dla repatrjanta Deszewskiego.

Janina Kowalska mk. 5,000,000; tow. Misiołek mk. 2,000,000; Nowakowski mk. 1,500,000; Krzysia mk. 2,000,000; Gąsiewski mk. 2,000,000.

Na ofiary zajść strajku listopadowego.

Piotr Gawęda mk. 5,000,000.

J. Rawicki składa: Na bezrobotnych 1,000,000 mk., Akad. Zw. Ml. Socjalistycznej mk. 1,000,000, T. U. R. mk. 1,000,000, Czerwony Krzyż 1,000,000 mk., Skarb Narodowy mk. 1,000,000, „Linotyp" mk. 1,000,000, Na Inwalidów wojennych mk. 1,000,000, Instytut przeciwgruźliczy mk. 1,000,000, Tow. Naukowe Warszawskie mk. 1,000,0000.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

Pozostałe z sumy zebranej na wieniec dla żony buchaltera pow. Kasy chorych w Ozorkowie Jana Pankowskiego od pracowników Kasy chorych mk. 12,000,000; A. Skupiewski mk. 10,000,000; Pracownicy drukarni przy ul. Wareckiej nr. 15 mk. 1,125,000; W drugą bolesną rocznicę zgonu ś. p. d-ra Marjana Konwerskiego składa Stanisław Konwerski mk. 5,000,000; Piotr Gawęda mk. 5,000,000; Koło Radom Z. Z. K. mk. 900,000; Chajdukiewicz mk. 2,000,000; Od Cz. Ter. (Nastki) mk. 4,000,000; Z firmy „Elibor" Rudzikiewicz, Nyrek, Dziekański jako karę mk. 3,000,000; J. Rawicki 1,000,000 mk.; Antonina Stępniak mk. 1,000,000; W 18-ą rocznicę śmierci d-ra Henryka Fryde składa żona mk. 10,000,000 i na

Bibljotekę publiczną mk. 10,000,000.

na Dom sierot przy ul. Krochmalnej 10,000,000.

Dr. Med. F. ROSTKOWSKI
b. lek. szp. Łazarza ch. wener. skór analizy krwi na syfilis. Dla Pań oddzielna poczekalnia. Chłodna 26, tel 99 29 1--3 i 5--7

Dr. JAN ALAPIN Królewska № 31, telef. 49-44, B. star. ordyn. kl. szp. św. Łaz. Chor. wener. skórne, niemoc płciowa. Do 2 pp. 5—7½ w.

OBŁOSZENIA DROBNE.

Maszyny do szycia znanej dobroci „Kasprzyckiego". Hurtowo—Detalicznie — Raty. Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie

Buchalteryjne półroczne kursa Sekułowicza. Informacje, zapisy. Żórawia 42.

AAA) Znana szkoła kroju, szycia A. Wiśniewskiej, Niecała 12. Kurs nauczycielski i prywatny. Modniarstwo-Patenty cechowe. Zapisy co. dziennie.

Komplety niemieckiego. Informacje, zapisy: Marszałkowska 74 m. 14.

Łóżka meblowe 30 miljonów, stolik karciany 30, samowarnik 25, leżak 35, garnitur mebli 150, krzesła dębowe skórą kryte od 15, kredens, sypialnie, stołowy, krzeselka złocone, gotówką, ratami zbywa Przedsiębiorstwo Luśniaka, Mokotowska 44.

Meble solidne w wielkim wyborze poleca Franciszek Arens, Plac Trzech Krzyży, ceny bezkonkurencyjne.

Palta zimowe, kożuszki, burki, futra, kurtki, wyprzedajemy o 50% niżej kosztu. Polecamy garnitury, jesionki, spodnie, saki gotowe i na zamówienia z własnych i powierzonych materjałów o 50% taniej, jak wszędzie. Wytwórnia Ubiorów Męskich, Sipowski i Majewski Chmielna 49, front II p. m. 5, tel. 242-93. (Narożny dom przy Dworcu Główn.).

Okazja! Obiad do 9 wieczór. Zielna 4. Flaki: czwartki i niedziele.

OBUWIE dla wszystkich: damskie, męskie, niebywałej gwarantowanej dobroci, wyrób własny, za gotówkę i na raty poleca „Adam", Nowy-Świat 37, w podwórzu.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.